Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, niedziela, 10 lipca 1938 Nr 187

Austria niezadowolona z Hitlera

Austria zaczyna na nowo zwracać uwagę na siebie. — Od kilkunastu dni coś się tam dzieje. Zwłaszcza w Wiedniu... Dokładniej nie wiadomo, co. Nowe władze „Ostmarku" umieją robić „spokój". Ale, że się coś dziać zaczęło, świadczy z jednej strony prasa francuska i angielska, która całe kolumny poświęca stosunkom w Austrii, a z drugiej sam p. „gauleiter" Bürckel, który do Wiednia ściągnął korespondentów europejskiej prasy i wyjaśniał im, że — wszystko w porządku.

Nie ma dymu bez ognia. I prasa europejska musiała mieć powód do alarmów.

SZEMRAJĄ WSZYSCY.

Wiedeński korespondent „la Croix" pisze, że w Wiedniu (jak i w całej b. Austrii) panuje rozgoryczenie do nowych władz. Ludzie się już nie kryją z objawami rozczarowania. „Wiedeń milczy, a jeśli mówi, to z największą niechęcią o nowych stosunkach". Długie ogonki ludzi, czekających swojej kolejki po biurach i urzędach w związku z nowymi przepisami rozbrzmiewają od głośnych wyrzekań na „Anschluss". Wiedeńczycy nie tają teraz, że za „Anschlussem" głosowali tylko pod przymusem.

Głosowanie było faktycznie jawne. Przychodził obywatel do lokalu głosowania, otrzymywał kartę, na której miał wobec urzędników partii wyrazić swoje: „tak" lub: „nie". Wszyscy pisali: „tak". Bo i jakże? Hitleryzm umie dać odczuć swoje niezadowolenie. Więc głosowali „tak". Nawet może z jakąś nadzieją, że jednak coś racji mieli ci młokosi, którzy opanowali ulice Wiednia i z takim entuzjazmem witali „Wielkie Niemcy".

Dziś zapanowało otrzeźwienie. Przyszedł czas na niezadowolenie. Może krótkie i przejściowe. W każdym razie niezadowoleniu uległy wszystkie warstwy ludności, cały Wiedeń. Uległy mu nawet szeregi najwierniejszych wojowników o „Anschluss"...

BÜRCKEL I LEGION.

Mowa jest o „Legionie austriackim", który został w r. 1933. sformowany przez Habichta dla walki z rządem Dollfussa i dla przeprowadzenia „Anschlussu". Parę lat z karabinem u nogi czuwał nad granicą austriacką, w Bawarii, gotów każdej chwili ruszyć na Wiedeń. Nie jemu wprawdzie było danym zdobyć Austrię dla Rzeszy; „historyczne" to dzieło jest „zasługą" młodzieży, armii III Rzeszy i polityków niemiecko-sudeckich z Seiss-Inquartem na czele, którzy — rzecz charakterystyczna — w historycznych dniach „Anschlussu" znaleźli się na najważniejszych urzędach i stanowiskach. „Legion" Habichta jednak uważa mimo to, że on właśnie największe położył zasługi i największe złożył ofiary. Że zaś Berlin nie chce tego uznać, że do Austrii nasyła swoich ludzi zostawiając „legionistów" na boku, — stąd rozgoryczenie, które tym jest niebezpieczniejsze, że ogarnęło „najwierniejszych"... Rozgoryczenie zwraca się przede wszystkim przeciw „gauleiterowi" Bürckelowi, który wprawdzie jest tylko urzędnikiem partii, ale faktycznie o wszystkim w państwie decyduje. „Seiss-Inquart jest przed nim — twierdzi korespondent „la Croix", na kolanach".

NIEZADOWOLENIE KATOLIKÓW.

Niezadowolenie ogarnia przede wszystkim katolickie sfery. Enuncjacja Ks. Kardynała Innitzera kazała im się spodziewać, że katolicyzm Austrii będzie oszczędzony przez „neopogaństwo" III Rzeszy, a kto wie, może nawet z Wiednia wyjdzie odsiecz dla prześladowanej w Trzeciej Rzeszy wiary. Nadzieje zawiodły. „Gauleiterem" został zamianowany Bürckel, człowiek, który z pogwałceniem wszelkich zasad uczciwości i przyzwoitości przeprowadzał w Zagłębiu Saary znane „plebiscyty" w sprawie szkolnej.

W parę dni po „Anschlussie" dyrekcje szkół w Wiedniu otrzymały zakaz odmawiania modlitwy przed nauką i po nauce, i zawiadomienie, że odtąd praktyki religijne (nabożeństwa niedzielne, spowiedź itp.) przestają być obowiązkowymi. Zarządzenia te wprawdzie na skutek protestu Kurii arcybiskupiej zostały odwołane, ale wszyscy wiedzą, że każdej chwili mogą wrócić.

Dodajmy do tego faktyczne rozszerzenie prawa rozwodowego Rzeszy na Austrię, zniesienie kilku świąt kościelnych, rozwiązanie prawie wszystkich stowarzyszeń katolickich (zwłaszcza kwitnących związków młodzieży i „Gesellenvereine" Ks. Kolpinga) a przyczyny niezadowolenia katolików austriackich staną się nam zrozumiałymi.

LUDZIE GINĄ, JAK MUCHY.

Prześladowanie dotknęło nie tylko instytucyj i stowarzyszeń. Jeszcze bardziej osób. I to nie tylko komunistów (których liczba w Wiedniu stale wzrasta), ale w pierwszym rzędzie katolików, którzy coś wspólnego mieli z systemem Dollfussa — Schuschnigga. „La Croix" podaje wprost fantastyczną cyfrę aresztowanych, lub wysłanych do obozu koncentracyjnego: 30 tys. Bürckel twierdzi, że jest „tylko" około 4 tys.

Ludzie giną jak muchy... Nieznany jest los Schuschnigga i bardzo wielu katolickich działaczy z „Frontu Ojczystego" lub teoretyków i publicystów kierunku Dollfussa... Gdzie jest R. Schmitz, dzielny burmistrz Wiednia od kilku lat? Gdzie jest Ks. Messner, najwybitniejszy teoretyk t. zw. Ständestaat? Gdzie Funder, redaktor „Reichspost"? Nikt nic nie wie. Poza tym, że ich aresztowano. Zginęli...

Miarą panujących stosunków jest los Otmara Spanna, twórcy nowej szkoły socjologicznej, głośnego pisarza i myśliciela. Spann po trosze przygotował umysły na przyjęcie doktryny narodowego socjalizmu (system „elity", antyparlamentaryzm i t. p.). Ale miał tę „wadę", że swoją teorię wiązał z katolicyzmem, który tak się nie podoba w Berlinie... Dlatego Spann stracił katedrę, a, czy uratuje wolność osobistą, pokaże przyszłość.

Byłoby przesadą mówić, że Austria, czy Wiedeń, jest przeciw Hitlerowi. Ale prawdą jest, że się naddunajska stolica już zdążyła do niego rozczarować.

J. P.

Nowe prawo małżeńskie w Niemczech

Małżeństwa bez wartości dla państwa otrzymają rozwody

Berlin, 9. VII. (PAT). W piątek wieczorem ogłoszone zostało w dzienniku urzędowym Rzeszy *nowe prawo małżeńskie, obowiązujące w całych Niemczech.* Nosi ono tytuł *„prawo w sprawie ujednostajnienia zawierania oraz rozwiązywania małżeństw w kraju Austrii i na pozostałych obszarach Rzeszy".* Podstawowym artykułem tego prawa jest, że ważność z punktu widzenia państwowego będą miały jedynie *te małżeństwa, które będą zawarte w urzędzie stanu.* Prócz tego wprowadzone zostają zmiany w przepisach, dotyczących rozwodów, przez co dziesiątki tysięcy małżeństw, żyjących w Austrii w separacji, uzyskają definitywny rozwód. *W przyszłości udzielać się będzie rozwodów przede wszystkim w wypadkach, gdy małżeństwa nie przedstawiają wartości dla państwa.*

Dalszym powodem do rozwodu będzie — *prócz zdrady małżeńskiej — zdecydowana niechęć z jednej strony do posiadania potomstwa.* Po przeprowadzeniu rozwodu dzieci powierzane będą w przyszłości nie tej stronie, która nie ponosi winy rozwodu, lecz tej, która wzbudza więcej zaufania. Prawo to wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1938 r.

Ogłoszenie prawa zaopatrzone zostało w obszerne uzasadnienie, w którym szczególnie podkreślony jest demograficzny punkt widzenia prawa.

—x—

W Austrii — walka o szkołę

Wiedeń, 9. VII. Rada szkolna w Salzburgu ogłosiła komunikat, że rodzice mają swobodę w wyborze szkoły dla dzieci, między państwową (hitlerowską), a katolicką. Opierając się na tym zarządzeniu arcyb. Waitz ogłosił list pasterski, w którym rodziców katolickich wzywa do uświadomienia sobie, że ich obowiązkiem jest posyłać dzieci do katolickiej szkoły. Przeciw temu listowi pasterskiemu wystąpiła Rada Szkolna osobnym pismem, w którym pisze, że jej pierwszy komunikat nie powinien być tak rozumiany, jak go pojął arcybiskup. Jest bowiem przekonana, że „rodzice dostatecznie przekonali się o wartości klerykalnych (!) metod nauczania, i że bez presji ze strony władz dzieci będą posyłać do szkół państwowych" (t. j. opanowanych przez narodowy socjalizm). To zaś, co zrobił arcybiskup, jest „oszukiwaniem" rodziców.

Stron. Narodowe weźmie udział w wyborach samorządowych

Warszawa, 9. VII. (Telef.). Z Torunia donoszą, że na terenie Pomorza odbyło się już szereg zebrań zwołanych przez Stronnictwo Narodowe, na których wygłoszono referaty związane z przyszłymi wyborami samorządowymi. Wynika z tego, że mimo zastrzeżeń, jakie Stronnictwo Narodowe wysuwa przeciwko opracowywanym obecnie projektom ordynacji samorządowej, zamierza ono wziąć udział w wyborach.

—:—

Dlaczego Anglia zwleka z wprowadzeniem
w życie układu włosko - brytyjskiego

Londyn, 9. VII. (PAT). „Times“ w art. na temat porozumienia *włosko-brytyj. ujawnia tendencję rządu brytyj. zadośćuczynienia do pewnego stopnia niecierpliwości włoskiej wobec zwłoki we wprowadzeniu w życie zawartego przed trzema miesiącami porozumienia. „Times“ stwierdza, że argumenty włoskie posiadają dużą dozę słuszności.* W okresie podpisywania porozumienia w Rzymie *obie strony były pod wrażeniem, że*

stoi się w przededniu załatwienia sprawy hiszpańskiej,

do którego doprowadzi autentycznie zwycięstwo gen. Frnco. Ale natychmiast po zawarciu układu rzymskiego siły przeciwne gen. Franco, wspomagane — pisze „Times“ — znacznym dopływem materiału wojennego po przez Pireneje, wykazały nowe zdolności sprzeciwu.

Mimo to *Włochy* — jak przyznaje „Times“ — *wywiązały się ze swych zobowiązań, zawartych w porozumieniu włosko-brytyjskim czy to pod względem Hiszpanii, nie posyłając więcej ani wojsk, ani posiłków materiału wojennego, czy to w Libii, wycofując stopniowo swoje garnizony, czy to w stosunku do zagadnienia propagandy wśród Arabów.* Podobnie Wielka Brytania wyjaśniła stosunek państw, członków Rady Ligi Narodów, do *zagadnienia uznania podboju Abisynii przez Włochy.* Wobec zmienionych okoliczności, spowodowanych zwiększonym oporem sił republikańskich — pisze „Times“ — i wobec w swoim czasie nieoczekiwanego, a obecnie prawdopodobnego przedłużania się wojny domowej na wiele miesięcy, należy przypuszczać, że rząd brytyjski *nie będzie interpretował słów*

„załatwienie kwestii Hiszpanii“

w sposób nierozważny. Pokaźne wycofanie obcych wojsk pomocniczych z obu stron wraz z przeprowadzeniem paru innych punktów planu brytyjskiego, mogłoby — oświadcza „Times“ — być np. *interpretowane jako załatwienia stosunku do Hiszpanii pomiędzy krajami nieinterwencyjnymi.* Ale oznaczałoby z pewnością minimum, albowiem bez tego określenia „załatwienie kwestii Hiszpanii“ utraciłoby wszelkie znaczenie — kończy „Times“.

Ostry atak prasy włoskiej

Rzym, 9. VII (PAT). Prasa włoska **piętnuje ostro akcję lewicowych i antyfaszystowskich kół Paryża i Londynu, zmierzającą ku utrudnieniu wykonania brytyjskiego planu wycofania ochotników,** podkreślając równocześnie manewry opozycji brytyjskiej przeciwko rządowi Chamberlaina. Londyński korespondent „Giornale d'Italia“, pisze, że **nieprzyjęcie przez rząd brytyjski propozycji generała Franco wyznaczenia portu neutralnego pozwala przypuszczać, że rząd Chamberlaina zamierza w stosunku do problemu hiszpańskiego**

zająć stanowisko bardziej nieprzyjednane.

Stanowisko to może zadowolić opozycję parlamentarną, oddali ono jednak perspektywy porozumienia w sprawie Hiszpanii.

Virginio Gayda, omawiając w artykule wstępnym akcję lewicy francuskiej przeciwko planowi wycofania ochotników ostrzega między innymi przed **próbami zastosowania bojkotu towarów pochodzących z krajów popierających generała Franco przez Generalną Konfederację Pracy i międzynarodowe związki zawodowe.** Nawet próba podjęcia takiego gestu, pisze Gayda, wywołałaby natychmiast należytą i solidarną reakcję tych krajów, przeciwko którym byłby bojkot taki wymierzono.

Wojska narodowe w Hiszpanii
postępują stale naprzód
Rządowcy wycofują się paląc i terroryzując

Salamanka, 9. VII. (PAT). Komunikat głównej kwatery powstańczej:

Na froncie Castellon oddziały nasze zajęły szturmem umocnienia. otaczające miasto Nules, po czym okrążyły i zajęły to miasto. W mieście można było stwierdzić podobne okrucieństwa, jakich wojska nieprzyjacielskie dopuszczały się już w Burriana i szeregu innych miast. Przed opuszczeniem miasta oddziały nieprzyjacielskie

wysadziły w powietrze wszystkie kościoły i większe gmachy,

czyniąc w ten sposób bezcelowymi wszystkie zarządzenia, wydane przez dowództwo powstańcze celem uniknięcia zniszczenia poszczególnych gmachów przez ogień artyleryjski.

Wojska powstańcze wzięły do niewoli 400 **jeńców i zdobyły znaczne zapasy materiału wojennego.** Na południe od Artana i na północo-wschód od Jinque oddziały nasze **zdobyły doniosłe strategicznie pozycje. Zajęliśmy również wzgórza panujące nad miejscowością Dahin oraz masyw górski Eblida.**

Sztab główny wojsk narodowych stwierdza, że nieprzyjaciel stosuje na froncie Castellon te same sposoby, których używał na froncie Asturii przed ostateczną ewakuacją.

Wojska nieprzyjacielskie palą wszystkie opuszczone przez siebie wioski i stosują niesłychany terror wobec ludności.

Według zeznań dezerterów, dowództwo nieprzyjacielskie **stara się stłumić drakońskimi metodami manifestacje rozpaczy w poszczególnych oddziałach.**

Po zajęciu Nules wojska narodowe kontynuowały swój marsz ku południowi i dotarły do rejonu Moncofar. Następnie oddziały skierowały się ku zachodowi, posuwając się drogą, biegnącą przez **dolinę Uxo, okrążając w ten sposób Sierra Espadan.** Na tym łańcuchu górskim nieprzyjaciel ustanowił **główną linię obronną Saguntu. Obecnie linia ta straciła całą swą wartość strategiczną.**

Oddziały generała Garcia Valino **posunęły się w głąb Sierra Espadan,** idąc od północy. Większa część tego łańcucha górskiego **jest już zajęta.** — **Nieprzyjaciel utrzymuje się tylko w okolicach Pico de Espadan.** W tym punkcie wojska narodowe znajdują się w odległości 10 km od granicy prowincji Walencji.

Nules zdobyte

Barcelona, 9. VII. (PAT). Według komunikatu ministerstwa obrony, na wschodnim odcinku frontu toczą się zaciekłe walki. Wojska powstańcze, popierane przez lotnictwo, zmusiły wojska rządowe do opuszczenia miasteczka Nules na południe od którego trwa walka.

Nowe ustawy przeciwżydowskie w Niemczech

Berlin, 9. VII. (PAT). Rząd Rzeszy wydał ustawę, na której mocy zakazane zostały żydom następujące zajęcia: udzielanie informacyj o stosunkach majątkowych, lub osobistych, handel gruntami, pośrednictwo w handlu nieruchomościami, zarząd domami i majątkami ziemskimi, pośrednictwo w sprawach matrymonialnych z wyjątkiem pośrednictwa w sprawach matrymonialnych pomiędzy żydami. Przekroczenie tych zakazów będzie karane więzieniem.

2 bataliony wojska do Palestyny

Londyn, 9. VII. (PAT). Minister Kolonii Malcolm Mac Donald oświadczył dziś w Izbie gmin, że wydane zostały zarządzenia celem wysłania w najkrótszym czasie *z Egiptu do Palestyny dwóch batalionów piechoty.* Pozostaną one w Palestynie aż do przybycia tam specjalnej brygady odkomenderowanej do Palestyny z Anglii.

Kronika telegraficzna

BRUKSELA — Wczoraj wieczorem izba rozpoczęła ferie po uchwaleniu nadzwyczajnego budżetu oraz projektu ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu od bezrobocia.

WIEDEŃ — Wszyscy właściciele mieszkań w Salzburgu powołani zostali na dwudniowe przeszkolenie w dziedzinie obrony przeciwlotniczej.

CONSTANTINE — Na szosie podmiejskiej autobus, przepełniony pasażerami, zwalił się na zakręcie w przepaść i ogarnięty został płomieniami, 7 pasażerów krajowców poniosło śmierć na miejscu, a 17 odniosło rany i poparzenia.

REIMS — Wczoraj wieczorem rozpoczęły się uroczystości, związane z otwarciem odbudowanej Katedry. Na placu katedralnym odbyło się wspaniałe widowisko-misterium, pierwsze tego rodzaju od 15 wieku.

RZYM — Węgierski premier dr Imredy i minister spraw zagranicznych hr. Kanya przybędą oficjalnie do Rzymu w dniu 18 bm.

RZYM — Hr. Ciano odbył dziś dłuższą rozmowę z ambasadorem Wielkiej Brytanii lordem Perthem.

WIEDEŃ — Z dniem wczorajszym zniesione zostało obywatelstwo austriackie. Mieszkańcom Austrii nadane być może obywatelstwo niemieckie tylko za zgodą ministra spraw wewnętrznych.

JEROZOLIMA — Niedawno zwolniony z więzienia przewódca Arabów z Sandżaku Aleksandretty Arsusi został wysiedlony z Sandżaku i przybył do Aleppo.

ANTIOCHIA — Przybył tu i został oficjalnie powitany nowy oddział wojsk tureckich.

—x—

DZISIEJSZA POGODA.

W dzielnicach zachodnich, miejscami burze i deszcze, na pozostałym obszarze kraju nagół dość pogodnie. Jedynie w godzinach około południowych wystąpi przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów.

—ooo—

Katolicy paryscy a komunizm
Wywiad z kardynałem Verdier

Kardynał Verdier, arcyb. Paryża, udzielił w tych dniach wywiadu Olawowi Leroi, redaktorowi agencji komisji Związku Dziennikarzy i Wydawców katolickich (C. P.). Red. Leroi zadał kardynałowi Verdier kilka pytań na temat aktualny, obchodzący żywo sfery katolickie Francji.

— W wywiadzie udzielonym dziennikarzowi belgijskiemu — zagadnął p. Leroi — premier Chautemps radził zapytać Waszą Emin. w sprawie jego deklaracji o możliwości polepszenia stosunków między Kościołem a państwem.

— **Stosunki Kościoła z państwem** — wyjaśnił ks. Kardynał — **są zupełnie poprawne. Kościół posiada pełną swobodę. Niemiłym zgrzytem jest tylko kwestia szkolnictwa. Jednak mamy nadzieję, że i w tej dziedzinie stosunki ułożą się pomyślnie. Mimo bowiem zaognionych stosunków na tym polu trzeba przyznać, że poprawiły się w ostatnich latach i są lepsze niż przed 30 laty.**

— Jakie stanowisko zajęła hierarchia kościelna wobec rozbieżności zdań wśród katolików Francuzów na temat kwestii hiszpańskiej?

— **Hierarchia nie wypowiada się w tej sprawie. Pomagamy według sił dotkniętym klęską tej wojny i troszczymy się o wszystkie bez różnicy poglądów ofiary wojny domowej.**

— Jakie są skutki działalności Kościoła na terenach podmiejskich Paryża?

— **Robotnicy coraz chętniej garną się pod skrzydła opiekuńcze Kościoła. Do naszych ochronek oddają nam swe dzieci, a obecnie 80.000 dzieci na paryferiach Paryża otrzymuje wychowanie chrześcijańskie. Zbudowaliśmy wiele kościołów. które dowodzą wielkiego wysiłku** w zakresie artystycznym, więc architektury, rzeźby, malarstwa, mozaiki.

— A jakie jest stanowisko hierarchii kościelnej wobec zagadnienia komunizmu?

— **Stanowisko nasze jest stanowiskiem Stolicy Apostolskiej. Można je w kilku słowach scharakteryzować: nie ma mowy o jedności z komunizmem, ani z jego doktryną, ani z jego dążeniami. Jednak, gdy komuniści chcą poznać religię katolicką, nie wstrzymujemy się od rozmów z nimi.**

— A czy nie wyłaniają się jakieś możliwości współpracy z komunistami w innych dziedzinach, nie politycznych?

— **Jeśli my odrzucamy współpracę z partią komunistyczną w dziedzinie politycznej, to jeszcze nie znaczy to, by np. proboszcz z przedmieścia Paryża odmawiał swemu merowi-komuniście pomocy w opiece nad biednymi i bezrobotnymi.**

Na zakończenie wywiadu ks. Kardynał udzielił błogosławieństwa dla prasy katolickiej na całym świecie. Ja zaś podziękowałem arcybiskupowi Paryża, który do swoich owieczek paryskich zwykł mawiać: „Wasze serce nie będzie nigdy czerwieńsze, niż moja sutanna“.

Ośmiominutowe posiedzenie Sejmu

Warszawa, 9. VII. (Telef.). Dziś o godz. 10.15 rano odbyło się posiedzenie plenarne Sejmu, które trwało dosłownie 8 minut. Chodziło o przyjęcie w rzecim czytaniu projektu ustawy o finansach komunalnych po uzgodnieniu tekstu z przyjętą wczoraj poprawką posła Bołądzia. Uzgodniony tekst przedstawił poseł Widawki i Izba uchwaliła go w trzecim czytaniu.

Poseł Sommerstein z trybuny protestował przeciwko użytemu wczoraj przez posła Hoppego przy referowaniu projektu ustroju Warszawy powiedzeniu o rozpędzeniu chmury żydowskiej, która zaciążyła nad miastami. Poseł Sommerstein utrzymywał, że jest to obelga rzucona na społeczeństwo żydowskie, żyjące w miastach, które — jego zdaniem — przyczyniło się tak bardzo do ich rozwoju.

Terminu następnego posiedzenia marszałek nie wyznaczył. Sejm zbierze się dopiero po ukończeniu prac Senatu dla załatwienia przypuszczalnych poprawek. Poprawki te będą dość dalekie, jak można wnosić z obrad komisji senackiej, która od wczoraj zajęła się ordynacjami wyborczymi.

Do samorządu i w ordynacji miejskiej b. premier senator Kozłowski wprowadził poprawkę popartą przez sen. Radziwiłła, iż okręgi w miastach mają być 4-mandatowe, a nie 8-mandatowe. Komisja poprawkę tę uchwaliła. Zmiana ta uważana jest za próbę pogorszenia ordynacji i dalszego powiększania przewagi władz administracyjnych nad społeczeństwem.

We wprost przeciwnym kierunku poszła przyjęta przez komisję senacką poprawka do ustawy o ordynacji wyborczej gromad, gmin i powiatów. W tej bowiem ustawie ograniczono dzielenie gromad na dowolną ilość okręgów i określono najmniejszy okręg wyborczy gromadzki jako trójmandatowy. Uchwała sejmowa dopuszcza tworzenie okręgów dwumandatowych w gromadach. Komisja senacka przystąpiła już do obrad nad projektem ustawy o samodrządzie miasta Warszawy i kontynuować je będzie we wtorek.

W Min. Opieki Społ. masoni coraz wyżej

Interpelacja posła Budzyńskiego w sprawie masonerii w Polsce

Warszawa, 9. VII. (Telef.). W ostatnich dniach prasa notowała duży awans p. Z. Dworzańczyka w Ministerstwie Opieki Społecznej, o którym była mowa w lutym, że należy do masonerii. Dziś poseł Budzyński złożył na posiedzeniu plenarnym Sejmu następującą interpelację do p. ministra sprawiedliwości: „W dniu 19 lutego r. b. publicznie z trybuny sejmowej oskarżyłem 9 osób piastujących w Polsce wysokie stanowiska o należenie do masonerii oraz dowodziłem z danymi w ręku, że oznacza to wysługiwanie się zewnętrznym agenturom. Skierowałem wówczas apel do rządu w tych słowach:

Sejm wzywa rząd do postawienia w stan oskarżenia na mocy art. 165 kk. niżej wymienionych i m. in. wymieniłem p. Zygmunta Dworzańczyka, urzędnika Ministerstwa Opieki Społecznej.

Obecnie dowiaduję się z prasy, iż p. Zygmunt Dworzańczyk zaawansował na jeszcze wyższe stanowisko dyrektora Min. Opieki Społ. Wobec tego zapytuję p. ministra sprawiedliwości: 1) czy wdrożone zostały dochodzenia przeciwko osobom oskarżonym publicznie w dniu 19 lutego r. b. o należenie do masonerii, 2) jaki jest wynik dochodzeń w sprawie p. Zygmunta Dworzańczyka.

Partia Henleina nie przyjmie statutu

pomimo to ma on wejść w życie

Praga, 9. VII. (PAT). Projekt statutu narodowościowego opracowywany jest na posiedzeniach rady ministrów, w rozmowach premiera z przedstawicielami mniejszości narodowych oraz na obradach Komitetu, złożonego z 6-ciu przedstawicieli stronnictw należących do koalicji rządowej.

Koalicyjny komitet sześciu wypowiedział swą opinię w sprawie statutu, który obecnie przejdzie pod obrady komitetu politycznego rady ministrów. Następnie komitet sześciu zajmie się projektem ustawy językowej, a w przyszłym tygodniu sprawą samorządu narodowościowego i lokalnego.

Według przypuszczeń, projekt statutu gotowy będzie około 21 lipca i przed przedłożeniem go parlamentowi zakomunikowany zostanie przedstawicielom stronnictw opozycyjnych. Parlament po otwarciu obrad wybrać ma komisję złożoną z 48 członków, która rozpatrzy rządowe projekty ustaw narodowościowych.

Zbyt wygórowane warunki Henleina

Mor. Ostrawa, 9. VII. (PAT). Prawicowy „Moravskoslezky Denik" zapatruje się zdecydowanie pesymistycznie na wynik rokowań rządu z przedstawicielami partii sudecko-niemieckiej i na możliwość ewentualnego uzgodnienia żądań henleinowców z zasadniczymi tendencjami statutu. — Z jednej bowiem strony warunki Henleina są, zdaniem dziennika, nie do przyjęcia, z drugiej zaś w kołach niemieckich krążą pogłoski, że statut nie będzie przez partię przyjęty. Nie wolno jednak dopuścić do stworzenia pozorów, że nie przyjęcie statutu przez partię sudecko-niemiecką może w jakikolwiek sposób utrudnić wprowadzenie go w życie.

Odprężenie na odcinku czeskim

Berlin, 9. VII. (PAT). Czynniki miarodajne kategorycznie zaprzeczają pogłosce o pobycie w Berlinie przywódcy Niemców sudeckich, Konrada Henleina, stwierdzając, że nie przebywa on wcale w Berlinie, ani w ogóle na terytorium Rzeszy.

Zdaniem kół dobrze poinformowanych, sytuacja na odcinku czeskim uległa na razie pewnemu odprężeniu, brak zatem wszelkich podstaw do nawiązywania przez Henleina kontaktu z kierowniczymi osobistościami Rzeszy. Należy zaznaczyć przy tym, że kanclerz Rzeszy przebywa od pewnego czasu w swej posiadłości w Berchtesgaden.

Koła polityczne uważają, że obecnie należy pozostawić Czechom możność okazania dobrej woli uregulowania zagadnienia narodowościowego. Zagadnienie to może wejść w nową fazę dopiero po przedstawieniu ugrupowaniom narodowościowym opracowywanego obecnie statutu i zajęciu wobec niego stanowiska, co, według wiadomości z Pragi, nastąpić ma dopiero w przyszłym tygodniu.

Praga, 9. VII. (PAT). Jak donosi prasa czeska, stan zdrowia przywódcy Słowaków ks. Hlinki uległ pogorszeniu. Ks. Hlinka przebywa obecnie w jednym z sanatoriów w Bratisławie.

Nie ma miejsca w Europie

dla uchodźców z Niemiec i Austrii

Paryż, 9. VII. (PAT). Koła polityczne paryskie z zadowoleniem, aczkolwiek bez bytniego optymizmu obserwują przebieg konferencji w Evian les Bains obradującej nad sprawą umieszczenia uchodźców, przeważnie żydowskich z Niemiec i Austrii. W kołach politycznych i w prasie paryskiej konstatują bowiem, *że żaden z krajów europejskich nie ma nie tylko ochoty, ale nawet i możliwości przyjęcia dalszych fal uchodźców, których oceniają w bież. roku na 50 tys.*

W tych warunkach ogromne zadowolenie wywołało stanowisko *dwóch krajów południowo-amerykańskich, które zgłosiły gotowość częściowego chociażby przyjęcia uchodźców, a zwłaszcza tych,* którzy nadawaliby się do osadnictwa rolniczego. Jako jeden z najtrudniejszych momentów przy rozwiązywaniu tej sprawy uważana jest *jednak w dalszym ciągu kwestia finansowa.*

Chińczycy przygotowują obronę pod Kinkiang

Londyn, 9. VII. PAT. Ag. Reutera donosi z Hankau: wojska japońskie znajdują się w odległości 25 km od Kinkiang, gdzie oddziały chińskie przygotowują się gorączkowo do obrony, podczas gdy cała ludność cywilna opuściła miasto, udając się w kierunku zachodnim. Ambasady i poselstwa zagraniczne w Hankou przygotowują się do odjazdu do Szunking.

Komunizm szerzy się coraz silniej w Chinach

Szanghaj 9. VII. PAT. Wczoraj zabito w mieście 4 Chińczyków, podejrzewanych o sprzyjanie Japończykom. Według nadchodzących tu wiadomości, wpływy komunistyczne w łonie Kuomintangu wzrastają z każdym dniem. Akcja pomocy sowieckiej dla Chin staje się coraz bardziej ożywiona. Liczba sowieckich pilotów i mechaników lotniczych w Chinach przekracza już 500 ludzi. Sowieckie oddziały zmotoryzowane, na które dowództwo chińskie bardzo liczy, mają w najbliższym czasie wyruszyć na front. Jednocześnie agenci sowieccy prowadzą wytężoną akcję propagandową przeciwko Japończykom w Handzukuc, gdzie starają się wywołać rozruchy i zamieszki.

WZMOCNIENIE KONTROLI W PIRENEJACH.

Paryż, 9. VII. (PAT). Wbrew informacjom, które pojawiły się w prasie, urządzenia poczynione we wschodniej części Pirenejów, celem niedopuszczenia obcych samolotów, nie zostały odwołane. — Przeciwnie, ochrona tego odcinka granicy francuskiej będzie wzmocniona przez zastosowanie bardziej skutecznych środków.

Zniżkowe przejazdy dla dzieci

Warszawa 9. VII. PAT. Wzorem lat ubiegłych Polskie Koleje Państwowe wprowadzają 10-dniowy okres zniżkowych przejazdów dla dzieci w wieku do lat 14-tu. Od dn. 11 do 21 lipca br. każda osoba dorosła, udająca się w podróż koleją za biletem normalnym lub ulgowym (licząca najmniej 18 lat) może zabrać ze sobą

pięcioro dzieci,

nabywając dla nich bilety ulgowe, na przejazd tam i z powrotem, ze zniżką aż 37½ proc. (Szczegóły na stacjach kolejowych).

6 mies. więzienia za ukrywanie chorób bydła

Warszawa 9. VII. (Telef.) Na wokandzie sądów karnych znajdzie się niebawem seria procesów z niestosowanego dotąd prawie zupełnie art. 217 kk. Artykuł ten przewiduje sankcje za sprowadzenie powszechnego niebezpieczeństwa dla zdrowia ludzkiego i mienia przez udaremnianie zwalczania epidemii. Procesy wytoczono z powodu ujawnienia licznych wypadków świadomego ukrywania przed władzami zwierząt dotkniętych pryszczycą. W stan oskarżenia postawiono w różnych miejscowościach około 30 osób. Za ukrywanie bydła zarażonego pryszczycą przed władzami sanitarnymi oraz za nieprzestrzeganie zakazu przejazdu pojazdami konnymi przez miejscowości, w których grasuje epidemia, grozi kara więzienia nie mniejsza od 6 miesięcy.

KOMUNIKACJA LOTNICZA WARSZAWA—KOWNO.

Warszawa 9. VII. (Telef.) Na Litwę wyjechał przedstawiciel Polskich Linii Lotniczych, który ma się zająć zorganizowaniem w Kownie specjalnej delegatury „Lotu". Pozostaje to w związku z mającym nastąpić w przyszłym tygodniu utworzeniem regularnej komunikacji powietrznej na linii Warszawa—Kowno. Władze litewskie wyznaczyły specjalny hangar oraz biuro dla naszych linii lotniczych na lotnisku w Kownie.

PRZYMUS ODBYCIA KURSU OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ I PRZECIWGAZOWEJ NA WYŻSZYCH UCZELNIACH W POLSCE.

Warszawa, 9. VII. (Telef.). Ministerstwo Oświaty podało do wiadomości rektorów wszystkich wyższych uczelni, iż przed uzyskaniem dyplomów muszą studenci odbyć kurs obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Znalezienie szczątków Leszka Czarnego

Kraków, 9. VII. W czasie robót instalacyjnych w kościele O. O. Dominikanów w Krakowie natrafiono w prezbiterium na metalową skrzynkę, zawierającą szczątki Leszka Czarnego. Komisja zwołana przez konserwatora Romera, postanowiła przełożyć kości do nowej szkrzynki i wmurować ją w ścianę kościoła.

Wiadomości z kraju

Wyjazd ks. Biskupa Kubiny do Rzymu

KAP: Ks. Bisk. dr Teodor Kubina, ordynariusz diecezji częstochowskiej wyjechał do Rzymu, ad limina Apostolorum. Rządy diecezją objął w zastępstwie Ks. Biskup sufragan A. Zimniak.

Przygotowania do Synodu Prowincjonal. w Wilnie

KAP: W dniu 7 bm. w Kurii Metropolitalnej odbyła się konferencja Księży Dziekanów archidiecezji wileńskiej łącznie z komisją synodalną w sprawie mającego się odbyć Synodu Prowincji Wileńskiej, t. j. diecezji wileńskiej, łomżyńskiej i pińskiej.

Konsekracja nowego biskupa gdańskiego

KAP: W Gdańsku ogłoszony został z ambon dekret nominacyjny nowego Biskupa Gdańskiego Ks. dra Karola Spletta oraz orędzie Ks. Biskupa nominata do wiernych z prośbą o modlitwy. Konsekracja ks. dra K. Spletta odbędzie się dnia 25 w katedrze w Oliwie. — Dnia 7 bm. opuścił Gdańsk JE. Ks. Biskup Edward O'Rourke, b. ordynariusz diecezji gdańskiej, udając się do Poznania, gdzie na razie zamieszka u S. S. Elżbietanek. Na dworcu Ks. Biskupa żegnała liczna grupa wiernych w tym wielu Polaków z duchowieństwem polskim na czele.

Wykopaliska w Poznaniu

Przy pracach wykopaliskowych na Placu Katedralnym w Poznaniu zdjęto już znajdującą się na głębokości 2 m. warstwę mieszkalną z XII w. Odkryto w niej dolne części spalonych domów. Domy te miały podłogę drewnianą, lub nawet kamienną, skonstruowaną z drobnych kamyków, wylepionych gliną. Z ważniejszych znalezisk zabytkowych należy wymienić części ozdobnego, rogowego grzebienia, czekan żelazny, hak żelazny do wieszania kotła nad ogniem, szpilkę brązową rzadkiego typu, przypuszczalnie import nadbałtycki, i t. p. Poza tym odkryto tu większą ilość ułamków ceramicznych, kości zwierzęcych oraz przedmiotów kościanych, żelaznych i rogowych.

Katastrofa samolotu krakowskiego

Pod Otfinowem k. Dąbrowy tarnowskiej wydarzyła się katastrofa samolotowa. W drodze z Krakowa do Lwowa samolot aeroklubu krakowskiego lecąc zbyt nisko zawadził kadłubem o drzewo. Samolot runął na ziemię i uległ rozbiciu. Pilot Józefczyk wyszedł ze stosunkowo niewielkimi ranami.

Dwa wybuchy w Poznaniu

W Poznaniu nastąpiły w dwóch różnych punktach miasta dwa wybuchy w skrzynce kabli elektrycznych. Pierwszy wypadek wydarzył się na Placu Katedr. a spowodowany został wbiciem przez robotników, pracujących przy układaniu chodników, palika żelaznego w kabel elektryczny o napięciu 440 volt. Wskutek powstałego krótkiego spięcia nastąpił wybuch w skrzyni kablowej, oddalonej o 40 metrów od miejsca uszkodzenia kabla. Siłą wybuchu wyrzucona została na wysokość 1. piętra gruba płyta kamienna, przykrywająca skrzynię kablową, i rozpadła się w kawałki. Bezpośrednio po eksplozji buchnęły ze ziemi płomienie, które ugasiła straż pożarna. W następstwie uszkodzenia kabla sąsiednie ulice zostały pozbawione dopływu prądu. Podobny wypadek wydarzył się w parę godzin później przy narożniku ul. Kraszewskiego i Słowackiego. Wskutek wybuchu w skrzynce kabli porzechodząca tamtedy kobieta doznała obrażeń i okaleczeń nóg. Przyczyny wybuchu dotychczas nie stwierdzono.

Potworna zbrodnia w Rembertowie

Rembertów wstrząśnięty jest do głębi potworną zbrodnią, dokonaną na: 76-letnim emerytowanym profesorze Janie Gautnerze i 71-letniej jego żonie Antoninie. Gautnerowie mieszkali w parterowym domu przy ul. Pierackiego. Około godz. 2 nad ranem do mieszkania ich po zerwaniu zawias okiennych wtargnęło dwu mężczyzn, którzy pragnęli dokonać kradzieży. Szmery plondrujących zbirów obudziły staruszków. Bandyci, widząc, że są spostrzeżeni, postanowili niewygodne im osoby zamordować. Jeden ze zbirów chwycił Antoninę Gautnerową za włosy, przyciągnął do muru i zaczął uderzać jej głową o ścianę. Bandyta, gdy staruszka była już nieprzytomna, wbił jej kilkakrotnie sztylet w okolicę serca. Gautner rzucił się na pomoc żonie. Wówczas drugi zbir zadał mu kilkanaście ciosów nożem w klatkę piersiową.

Jęki rannych i ujadanie psa sprowadziły dozorcę nocnego. Zbrodniarze spłoszeni zbiegli przez okno. Dozorca zaalarmował z kolei komendanta policji, który zastał oboje małżonków w kałuży krwi. Lekarz Pogotowia Prywatnego stwierdził śmierć profesora Gautnera wskutek zadania licznych ran kłutych. Żona Gautnera, która otrzymał 20 ran sztyletem, dawała słabe oznaki życia. Po nałożeniu opatrunków ranną staruszkę wstanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Obrady Synodu diecezjal. w Tarnowie

Dnia 4 bm. uderzyły dzwony wszystkich kościołów diecezji tarnowskiej na rozpoczęcie Synodu. Przed katedrą w Tarnowie zebrali się członkowie Synodu: Kapituła Katedralna z Ks. Biskupem Komarem na czele, księża prałaci, profesorowie, dziekani, wicedziekani, delegaci proboszczów, katechetów, wikariuszów oraz przedstawiciele wszystkich zakonów i zgromadzeń męskich z terenu diecezji tarnowskiej. Wśród śpiewu psalmu wprowadzili uczestnicy Ks. Biskupa dra Lisowskiego, ordynariusza tarnowskiego, do katedry, gdzie zagrzmiała pieśń „Ecce Sacerdos Magnus", wykonana przez chcór katedralny. Po modłach, litanii do Wszystkich Świętych i hymnie „Veni Creator" Arcypasterz wygłosił przemówienie, witając obecnych i wskazując na wielkie znaczenie Synodu.

W auli Seminarium Duchownego zagaił obrady Ks. Biskup Ordynariusz. Obrady i dyskusje dotyczyły dwóch tematów, które referował KS. PRAŁ. DR BULANDA, promotor Synodu i KS. PRAŁ. DR BOCHENEK.

We wtorek dn. 5 lipca, po uroczystym wprowadzeniu Arcypasterza do katedry, odbyła się Msza św., potem przepisane modły synodalne. Ks. Biskup Komar wygłosił podniosłe przemówienie. Obrady i dyskusje odbyły się w Seminarium Duchownym. Referowali: KS. INF. ROMAN SITKO i KS. PRAŁ. PĘKALA. Po dyskusji i omówieniu wniosków udali się wszyscy do katedry na modlitwy, po których Ks. Biskup Lisowski wygłosił przemówienie na zamknięcie Synodu.

Wśród dźwięku dzwonów odśpiewano „Te Deum". Po zakończeniu Synodu uczestnicy w pochodzie odprowadzili ks. Biskupa Ordynariusza na Plac Katedralny.

Błogosławieństwo Ojca św.

dla polskiej młodzieży akademickiej

Na ręce prezesa Komitetu Akademickich Ślubowań Jasnogórskich w Warszawie, p. St. Gniazdowskiego, nadesłany został list Ks. Nuncjusza F. Cortesi'ego, przekazujący błogosławieństwo Ojca św. dla polskiej młodzieży akademickiej. — Poniżej zamieszczamy tekst listu w polskim przekładzie:

„Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Szlachetne uczucia, które droga Młodzież Akademicka Polska chciała wyrazić w gorącym i synowskim adresie, przedłożonym Ojcu świętemu przy pomyślnej sposobności kanonizacji św. Andrzeja Boboli, a zaopatrzonym w cenną podobiznę Najświętszej Dziewicy, czczonej w sanktuarium narodowym na Jasnej Górze, **były wielkim pokrzepieniem dla serca Najwyższego Pasterza**. Takie nastroje duchowe istotnie nie mogły być ani zgodniejszymi, ani lepiej odpowiadającymi życzeniom wspólnego Ojca w **tych chwilach, tak trudnych dla Kościoła i wiernych chrześcijan**.

Ci młodzi Akademicy pragnęli skwapliwie zapewnić Jego Świątobliwość, że są głęboko przekonani o celowości Akcji Katolickiej, przez swoje uroczyście odnawiane ślubowanie, złożone wobec cudownego wizerunku ich wzniosłej Patronki. Ślubowali postępować zawsze w zgodności z wiarą wyznawaną, potwierdzać prawa Jezusa Chrystusa i pozostawać przywiązanymi synami Kościoła katolickiego.

W ten sposób umieją oni jasno wykazać, że Akcja Katolicka nie wyczerpuje swych zadań w ukształtowaniu chrześcijańskim swych członków, lecz potrafi uczynić z nich także narzędzia społecznego apostolstwa chrześcijańskiego.

Które to apostolstwo, następnie, otoczone także ową aureolą szacunku i sympatii, jaką przynosi prawdziwa wiedza i gruntowna nauka, mieć będzie bez wątpienia największą skuteczność.

Wobec wizji rzeczy tak pocieszających Ojciec święty pragnie obiecywać sobie z góry obfite owoce.

Dlatego powierza On zlecenie zakomunikowania wzmiankowanej młodzieży **Swoich wielkich ojcowskich uczuć, popartych specjalnym Błogosławieństwem Apostolskim**, pośrednikiem obfitości wspomożeń boskich.

Wykonywując to zlecenie, mam przyjemność załączyć moje najlepsze życzenia łask i względów niebieskich".

FILIP CORTESI,
Arcybiskup Syraceński, Nuncjusz Apostolski.

Interpelacja ks. posła Lubelskiego

Prawosławne „małżeństwa"

Ks. pos. dr Józef Lubelski zgłosił dn. 6 bm. do laski marszałkowskiej w Sejmie następującą interpelację do p. Ministra Spraw Wojskowych:

„Dnia 6 września 1924 r. zawarła p. Helena ze Strzyżewskich Palusińska religii rzymsko-katolickiej z p. Zdzisławem Palusińskim, porucznikiem W. P. religii rzymsko-katolickiej cywilny ślub małżeński w Urzędzie Stanu Cywilnego w Grudziądzu, a następnie tego samego dnia ślub kościelny katolicki w kościele garnizonowym w Grudziądzu. — Po zawarciu małżeństwa zamieszkali w Chełmnie na Pomorzu do roku 1928, gdy p. Palusiński został przeniesiony do Warszawy, pozostawiając żonę w Chełmnie. Skoro następnie nie dawał jej na utrzymanie, wniosła ona skargę o przyznanie jej alimentacji i uzyskała wyrok, mocą którego władze wojskowe potrącały dla niej z uposażenia męża aż do dnia jego śmierci, t. j. do 5 listopada 1936 r. po 100 zł. miesięcznie.

W międzyczasie p. Palusiński przeszedł na prawosławie i uzyskał nieprawnie w Warszawsko-Chełmskim Konsystorzu Prawosławnym wyrokiem z dnia 23 stycznia 1931 r. „unieważnienie" swego ważnie cywilnie i kościelnie katolickiego małżeństwa z p. Heleną Palusińską i

zawarł w cerkwi prawosławnej
drugi związek małżeński

z niejaką Kamilą Czekaj, który to związek, wobec tego, że konsystorz prawosławny nie może w Polsce odrodzonej unieważniać małżeństwa katolickiego — musi być nawet cywilnie uznany za związek nieważny, tym bardziej, że pierwsze małżeństwo Palusińskiego było cywilnie również nadal ważne, gdyż nie zostało cywilnie unieważnione. — Konsystorz prawosławny bowiem nie może rozstrzygać o unieważnieniu osób religii rzymsko-katolickiej, z których jedna przeszła na prawosławie. Przepis bowiem art. 200 prawa małżeńskiego, obowiązującego w b. dzielnicy rosyjskiej, nadającej prawosławiu w celach rusyfikacyjnych specjalne przywileje, został uchylony Konstytucją, która religii katolickiej przyznaje naczelne stanowisko, a także i przez inne ustawy polskie. Na tym stanowisku stoi także Sąd Najwyższy (vide orzeczenie z dnia 23 III 1932 r. w sprawie III L. E. 207/31/2). Władze państwowe nie powinny więc respektować takiego wyroku konsystorza prawosławnego.

Tymczasem Departament Intendentury Min. Spraw Wojskowych po śmierci p. Palusińskiego pismem z dnia 15. II. 1937 r. Nr. 5620/III/5668/Em. odmówił pensji wdowiej p. Helenie Palusińskiej, respektując nieprawne unieważnienie jej małżeństwa przez konsystorz prawosławny, a

wypłaca emeryturę p. Kamili Czekaj, która
ani cywilnie, ani kościelnie nie może uchodzić
za wdowę po ś. p. por. Palusińskim.

Dodać należy jeszcze i to, że w metryce śmierci śp. por. Palusińskiego, wypisanej w Centrum Wyszkolenia Sanit. figuruje fałszywie jako żona Kamila Czekaj jak również i to, że por. Palusiński przed śmiercią wrócił do Kościoła katolickiego i pochowany został na cmentarzu katolickim.

Przedstawiając powyższe Panu Ministrowi, zapytuję P. Ministra, co zamierza uczynić, by nie zdarzały się podobne wypadki i by naprawiono wyrządzoną krzywdę p. Helenie Palusińskiej".

Z szerokiego świata

TRZĘSIENIE ZIEMI NA WĘGRZECH. Stacja sejsmograficzna w Budapeszcie zanotowała lekkie trzęsienie ziemi, które trwało 15 minut. Ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się w południowowschodniej części Węgier — w okolicach Szegedynu. O szkodach jakie mogłyby powstać, dotychczas nic nie wiadomo.

W ABISYNII NADAL NIESPOKOJNIE. Komunikują oficjalnie z Rzymu, że w ciągu miesiąca czerwca b. r. zabitych zostało w Abisynii w potyczkach z miejscowym elementem 2-ch oficerów i 8 żołnierzy. Dwóch oficerów zmarło na skutek choroby. W tym samym okresie zmarło 62 robotników na ogólną liczbę 50 tysięcy robotników, znajdujących się w Abisynii.

W NIEMCZECH ODBIERAJĄ ŻYDOM-LEKARZOM PRAWO WYKONYWANIA ZAWODU. Według pochodzącej z wiarogodnych źródeł wiadomości, do 1 września zostanie w Niemczech odebrane żydom-lekarzom prawo wykonywania zawodu. Wyjątek stanowić będzie tylko znikoma liczba żydów-lekarzy, niezbędnych dla leczenia niearyjczyków. W związku z tym przewiduje się brak lekarzy w niektórych miejscowościach, zwłaszcza, że większa część napływu młodych lekarzy poświęciła się działalności lekarskiej w wojsku.

WYROK PARYSKIEGO SĄDU OKR., ODRZUCAJĄCY POWÓDZTWO BANKU RZĄDU HISZPAŃSKIEGO W BARCELONIE w sprawie złota zdeponowanego w banku Francji i odsyłający tę sprawę ponownie przed zwykły sąd francuski, budzi duże niezadowolenie lewicowych kół francuskich. Dzienniki skrajnie lewicowe, a w szczególności „Humanite“, atakują sędziów paryskich, iż wydali takie orzeczenie wbrew stanowisku prokuratora państwa, który popierał stanowisko przedstawicieli Barcelony. W „Populaire“ b. premier Blum występuje z artykułem wstępnym, w którym podkreślając, że sprawa nie jest bynajmniej ostatecznie przesądzona, domaga się od rządu, aby ze swej strony wpłynął na przyspieszenie procedury.

STO LAT TRANSOCEANICZNEJ ŻEGLUGI PAROWEJ. W Anglii została otwartą letnia wystawa poświęcona pierwszemu stuleciu transoceanicznej żeglugi parowej. Przed stu laty bowiem, po raz pierwszy ruszył w podróż z Europy do Ameryki parowiec „Sirius“. Fakt ten miał wówczas epokowe znaczenie. Do tej chwili bowiem podróż przy dobrych wiatrach trwała z Liverpoolu do Nowego Jorku 110 dni, naturalnie żaglowców tak dobrej klasy, jak np. „Schwitzerland“. Tymczasem parowiec przebywał tę przestrzeń już w 9-ciu dniach 17 minutach. Na przykład w roku 1853 przybyło do Nowego Jorku 16 żaglowców, na których rozpoczęło podróż 6.418 osób. Z tych zmarło w czasie drogi 334 osób. Pasażerowie trzeciej klasy musieli się sami żywić. Gdy podróż przedłużała się, co prawie zawsze miało miejsce, a niektórym zbrakło pożywienia — marli z głodu. Nikt swego jadła nie odstąpił za żadną cenę. Po przebyciu Oceanu pierwszego parowca, natychmiast rozpoczęła się dla żeglugi transoceanicznych wielka era. Rozpoczęły ją trzy duże kompanie żeglugi: angielska, amerykańsko-brytyjska i portugalska.

4 BRYTYJSKIE SAMOLOTY WOJSKOWE DOKONAŁY REKORDOWEGO LOTU ZBIOROWEGO. Samoloty wystartowały wczoraj o godz. 4 rano z m. Cranvell (Lincolnshire) i dokonały lotu nad Belgią, Niemcami, Włochami, Jugosławią, Albanią, Grecją, dalej w drodze na wschód dotarły do Zatoki Perskiej, po czym powróciły do Ismailii (Egipt), gdzie pomyślnie wylądowały. Trasa lotu wyniosła około 7 tys. kilometrów. Samoloty przebyły ją w ciągu 32 godzin, robiąc przeciętnie na godzinę 216 kilometrów.

Kielce

ROZPROWADZENIE KREDYTU REJESTROWEGO WŚRÓD ROLNIKÓW W KIELECKIM. P. B. Rolny — Oddział w Kielcach przystąpił do rozprowadzenia kredytu rejestrowego wśród rolników pod zastaw zbóż i kredytu zaliczkowego na zboża. Kredyt rejestrowy, oprocentowany na 4,5%, udziela się na zboża, rzepak, rzepik, grykę, groch, peluszkę, łubin, fasolę, len i konopie. Rolnicy, którzy należycie się wywiązali z poprzednio udzielonych im pożyczek, mogą ubiegać się o zaliczki na kredyt w wysokości 25%. Spłata kredytu musi nastąpić do 30 czerwca 1939 r., przyczym pożyczki zaciągnięte od lipca do października r. b. winny być spłacone do 31 maja 1939 r. Kredyty te będą płatne w sześciu ratach miesięcznych, poczynając od 1 grudnia 1938 r. Minimum pożyczki na rejestrowy zastaw zboża wynosi 2000 zł.

MISTRZOWIE CERAMIKI ODZNACZENI W BERLINIE. Na międzynarodowej wystawie rzemiosła w Berlinie nagrodzone zostały medalami wyroby ceramiczne pana Stanisława Kosiarskiego, garncarza z Iłży i pana Wacława Perendyka z miasta Kielc.

SPÓŁDZIELNIA DLA PRZERÓBKI WEŁNY W PRZEDBORZU. W Przedborzu, powiecie koneckim, uruchomiono spółdzielnię dla przeróbki wałny. W poszczególnych wsiach spółdzielnia rozstawia maszyny do gremplowania wełny, która będzie wyrabiana systemem chałupniczym, a następnie dostarczana do spółdzielni, celem dalszej jej przeróbki. Spółdzielnia ma zamiar rozszerzyć swój zasięg na sąsiednie powiaty: Opoczyński i Iłżecki woj. kieleckiego.

RUDERY W SŁAWKOWIE BĘDĄ USUNIĘTE. Komisja sanitarno-porządkowa w Sławkowie po przeprowadzeniu lustracji zakwalifikowała do usunięcia 29 budynków na terenie miasta Sławkowa, jako nie nadające się do użytku i szpecących miasto. Poza tym wój gminy Sławków ukarał grzywną od 20 do 100 zł 18-tu właścicieli za antysantiarny stan posesyj.

16 CEGIELNI W POW. RYBNICKIM PRACUJE PEŁNĄ PARĄ DLA POTRZEB C. O. P. Przy K. K. O. pow. rybnickiego powstała placówka handlowa, dysponująca kapitałem 250.000 zł, której zadaniem jest skup cegły dla Centralnego Okrągu Przemysłowego i innych centrów przemysłowych Polski. Dzięki wzmożonemu popytowi na cegłę, wysyła się tam dziennie około 200,000 sztuk cegieł z 16 cegielni, znajdujących się w powiecie rybnickim. Cegienie te mogły przyjąć do pracy większą liczbę robotników. Powiat rybnicki obfituje w doskonałe pokłady gliny, z której wypala się cegłę niezwykłej trwałości.—

17 milionów żydów na świecie

W urzędowym niemieckim czasopiśmie statystycznym „Wirtschaft und Statistik“ ukazały się dane dotyczące zaludnienia żydów na kuli ziemskiej. Według tych niemieckich obliczeń, na całym świecie znajduje się 17 milionów żydów. Obliczenia te jednak są niezupełne, gdyż niektórzy żydzi podają przynależność narodowościową kraju, w którym zamieszkują. Liczba 17 milionów dotyczy żydów według przynależności religijnej i odnosi się do 1937 roku. Żydzi więc stanowią 0,8 procent zaludnienia ziemi. 10 milionów przebywa ich w Europie i przeszło 5 milionów w Ameryce. Na Azję przypada prawie jeden milion, a na Afrykę 0,67 miliona. Bardzo mało stosunkowo żydów przebywa w Australii. Żydzi, jak wykazuje historia, często zmieniali swe — w szerszym tego słowa znaczeniu — siedziby. Oto w 1880 roku głównym ośrodkiem zainteresowań żydów była Europa. Dziewięć dziesiątych z ogólnej liczby żydów mieszkało w Europie. Od tego czasu liczba ich zmniejszyła się do 3/5, natomiast w Ameryce, w tym samym okresie czasu, liczba żydów z 3,5% wzrosła do 30% (z ogólnej liczby żydów). Obecnie w Europie liczymy żydów 1,95% na ogólną liczbę mieszkańców, w Ameryce 1,92%, w Afryce 0,44%, w Australii 0,28% i w Azji 0,08%. W Europie żydzi najgęściej obsiedli tereny wschodnio-europejskie b. cesarstwa austriackiego i b. cesarstwa rosyjskiego. W czworoboku leżącym między Leningradem, Rygą, Wiedniem i Rostowem n/D. żyje obecnie przeszło 8 milionów, a więc prawie połowa ogólnej liczby żydów na świecie. W Polsce żydzi stanowią 9,64% ogólnego zaludnienia, tzn. 3,300.000. Również silnie zaludnione żydami są Litwa (7,37% ogólnej liczby ludności), Węgry (5,10%), Słowacja (4,11) i Ruś Przykarpacka (14,14). Rumunia przeszło 8%, Białoruś w Rosji Sowieckiej 8,17% i Ukraina 5,45%.

Drugim takim terenem dość silnie zaludnionym przez żydów w Europie, jest na Zachodzie okręg graniczny niemiecko-francuski, który dochodzi nawet do Szwajcarii. Większe skupiska żydów znajdują się również nad wybrzeżami Morza Śródziemnego z Palestyną na Wschodzie i z Marokkiem na Zachodzie. Liczba żydów w Palestynie wzrosła szybko od 1930 r. i obecnie wynosi 400.000, stanowiąc 3/10 ogólnego zaludnienia Palestyny.

W Ameryce znajduje się 4,5 miln. żydów, co stanowi w St. Zj. 3,5% ogólnego zaludnienia. — W Stanach Zj. żydzi wybierają sobie za punkty osiedleńcze wyłącznie wielkie miasta, unikając natomiast prowincji.

Ośrodkiem żydostwa światowego jest dzisiaj Nowy Jork. Według statystyki, co czwarty mieszkaniec tego miasta jest żydem. Nowy Jork bowiem liczy obecnie 2,5 miln. żydów, czyli 15 proc. wszystkich żydów na kuli ziemskiej. Dodać jeszcze należy, że duchowa stolica żydów Jerozolima, liczy tylko 76 tys. żydów.

Czytajcie i rozpowszechniajcie dziennik katolicki „GŁOS NARODU“

Młodzi przyjaciele Polski w Bułgarii

(Korespondencja własna).

Sofia, lipiec 1937 r.

Znane są dobre stosunki, łączące Bułgarię z Polską. Dwóch tych bratnich słowiańskich narodów nie dzieli żaden konflikt, łączy natomiast ich przeszłość, pełna u obu narodów bohaterskich zmagań o wolność. Ponadto Bułgaria i Polska świetnie się nawzajem dopełniają z punktu widzenia struktury gospodarczej: rolnicza Bułgaria korzysta z wyrobów polskiego przemysłu, z polskich parowozów, maszyn itp.; Polska natomiast znajduje u Bułgarów w pierwszym rzędzie tytoń i owoce, a obecnie poczęto robić starania, aby sprowadzać do Polski i bułgarskie rudy.

Wzajemna wymiana wartości kulturalnych znacznie sprzyja poznaniu się obu krajów i coraz głębszemu zaznajomieniu. Objechał całą Polskę świetny chór bułgarski „Gusła", bawili bułgarscy kompozytorzy bracia Władigerowic, niedługo oczekiwane jest otwarcie w Warszawie bułgarskiej wystawy etnograficznej. W bieżącym roku zostało również wydanych w Polsce wiele książek o Bułgarii — historycznych, politycznych, literackich itp. W Bułgarii zaś znany

polski muzyk Adam Dołżycki był głównym dyrygentem i kierownikiem artystycznym Carskiej Opery w Sofii,

zyskując sobie wielkie uznanie, występowała śpiewaczka Ada Sari, koncertował prof. Turczyński, a na jesieni odbędzie się wielka wystawa polskiej sztuki.

W dziele zbliżenia obu bratnich narodów bierze udział i młodzież. W Bułgarii na tym polu ożywioną działalność przejawia Sekcja Akademicka przy Towarzystwie Polsko-Bułgarskim.

Sekcja powstała samorzutnie. Przed trzema laty grono młodych bułgarskich akademików-entuzjastów Polskiego Narodu i dzieła bułgarsko-polskiego zbliżenia — postanowiło zawiązać stowarzyszenie, które by służyło tym celom. Stowarzyszenie to powstało, jako akademicka sekcja przy istniejącym już od lat dwudziestu Towarzystwie Polsko-Bułgarskim w Sofii, pozostającym pod przewodnictwem wielkiego przyjaciela Polski, deputowanego, b. ministra Grigor Wasilewa.

Młodzi przyjaciele Polski, zgrupowani w Akademickiej Sekcji postanowili przede wszystkim pomagać Towarzystwu Polsko-Bułgarskiemu w jego działalności. Postanowili sobie przyczyniać się do

wzajemnego poznawania się i zbliżenia młodzieży bułgarskiej z polską.

Środkiem do tego miała być propaganda nauki języka polskiego, znajomości polskiej historii, literatury — w ogóle polskiej kultury.

Sekcja wzięła się energicznie do roboty. O jej rozwoju może najlepiej świadczyć to, że gdy na pierwsze organizacyjne zebranie, odbyte w 1935 roku przybyło 58 akademików, dziś Sekcja liczy 231 członków, w tej liczbie 194 akademików i 37 absolwentów szkół wyższych. Liczba członków powiększa się z każdym rokiem.

W dziedzinie propagandy nauki języka polskiego Sekcja uczyniła bardzo dużo. Co roku organizowane są

bezpłatne kursy języka polskiego,

na które zapisuje się przeciętnie 50 akademików. W tym roku ponadto zostanie zorganizowany dodatkowo skrócony kurs języka polskiego dla tych studentów, którzy udają się w lecie do Polski dla odbycia praktyk zawodowych w szpitalach, fabrykach, bankach, urzędach itp.

Sekcja zorganizowała wycieczkę do Polski. Drugą taką wycieczkę projektuje urządzić w bieżącym roku. Ponadto Sekcja w organizowaniu akademickich wycieczek do Bułgarii z Polski, podejmowała wycieczkę studentów z Krakowa, wycieczkę młodzieży szkolnej, Aero-Klubu i Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga". Prócz tego Sekcja pomagała w pracach organizacyjnych Kongresu Słowiańskich Geografów oraz Kongresu Studentów Medyków Słowian.

Doroczne Walne Zebranie członków Sekcji urządziło ustępującym władzom, a szczególnie prezesowi d-rowi Sikłunow i sekretarzowi Al. Siromachow, owację za owocną działalność. Nowe władze Sekcji, które wybrano w następującym składzie: prezes — P. Ilijew, wiceprezesi — Ł. Giulemetow i I. Protopopow, sekretarz — W. Vasilew, skarbnik — W. Buszew, członkowie Komisji Rewizyjnej — Al. Siromachow i członkowie: B. Pantew, A. Sławow, zamierzają zorganizować cykl odczytów oraz wydać w języku bułgarskim i polskim jednodniówkę, poświęconą młodzieży obu Narodów.

W działalności swej Sekcja korzysta z wybitnej pomocy Towarzystwa Polsko-Bułgarskiego.

Juliusz M. Zagórski.

Przegląd prasy

Kto należy do masonerii?

„Polityka" (organ młodych konserwatystów) zamieszcza artykuł na temat masonerii w Polsce. Autor (nie podpisany) twierdzi, że miał w ręku katalogi Wielkiego Wschodu z r. 1936, i że w nich znalazł 360 nazwisk z Polski.

„Jest to — pisze — elita nazwisk związanych z t. zw. stronnictwami opozycyjnymi. Mamy tam niektóre czołowe nazwiska narodowej demokracji jak np. p. St. Strońskiego, „Frontu Morges" dla przykładu Paderewskiego i Sikorskiego, stronnictwa ludowego jak prof. Kota i Rataja, przywódców PPS. a zwłaszcza dawnego „Wyzwolenia". Lista ta, która niewątpliwie w pełnym składzie winna być podana do publicznej wiadomości wyjaśnia bardzo wiele. Najistotniej wyraża się wspólny front tych wszystkich, tak na pozór rozbieżnych stronnictw, w stosunku do polityki zagranicznej. Rezolucje uchwalane na wiecach Stronnictwa Ludowego w sprawie polskiej polityki zagranicznej są identyczne z artykułami „Robotnika" lub „Kuriera Warszawskiego" redagowanego przez p. St. Strońskiego".

Masoneria działa — zwłaszcza u nas — w ukryciu. Autor z „Polityki" oddałby sprawie wielką przysługę, gdyby ujawnił rzeczywiste nazwiska polskich masonów. Abyśmy mu w tym wypadku uwierzyli, trzeba, by: 1) odsłonił przyłbicę i wystąpił pod pełnym nazwiskiem; 2) by przytoczył dokładnie tytuł katalogu, dane co do jego wydania i dosłowny tekst, który w artykule „Polityki" tylko streścił... Musimy wysunąć te żądania niektóre, gdyż (osoby oskarżone przez niego o przynależność do masonerii cieszą się wielkim autorytetem w kołach katolickich... Poza tym zwrócić należy uwagę, że posłowie Budzyński i Dudziński podejmując walkę z masonerią wymieniali polityków nie z opozycji (konferencja w gmachu Dyrekcji Lasów).

Stodoła - żebrak - okólnik p. Min. S. W.

W prasie pojawiła się wiadomość, że rolnik Ślibioda z okolic Trzemeszna powiesił się na skutek nie możności zastosowania się do zarządzenia administracji w sprawie remontu stodoły. Wiadomość tę podał pos. Krzeczunowicz w interpelacji do rządu. „Gazeta Polska" oświadcza, że przez swego korespondenta zbadała rzecz na miejscu i ten stwierdził, że — Ślibioda ze wsi Słowikowo pod Trzemesznem nie jest rolnikiem i nie ma stodoły. Był to bowiem — twierdzi „G. P". —

„zawodowy żebrak. Ślibioda istotnie odebrał sobie życie, nastąpiło to na skutek ostrej awantury rodzinnej. Działo się to przed kilku tygodniami; napewno zatem nie miało związku przyczynowego z okólnikiem, wydanym dn. 25 czerwca r. b.".

Greko-katolicy z prawosławnymi

W czasie dyskusji nad układem ze Stolicą Apostolską w sprawie przejęcia dóbr pounickich uderzyło opinię, że posłowie grecko-katoliccy(!) głosowali w tej sprawie razem z prawosławnymi(!!) przeciw układowi. Ciekawe szczegóły w tej sprawie przynosi p. Singer w „Nowym Dzienniku".

„Na trybunę — pisze — wszedł duchowny prawosławny, Wołkow i skarżył się na prześladowania. W dalszym ciągu przemawiał poseł Baran, który sam jest wyznania grecko-katolickiego, a tym samym uznaje w całej pełni autorytet papieża. I on skarżył się, że kościół prawosławny jest prześladowany. Przemawiał w ostrzejszym jeszcze tonie aniżeli Wołkow. Nie mniej ostro brzmiały słowa prawosławnego posła Skrypnika z Wołynia, który należy do grupy lojalnych Ukraińców.

Odpowiadali potem katolicy chełmscy, jak i ks. Downar. Przemawiał poseł Hutten-Czapski, a dyskusja, przewidziana na 15 minut, przeciągnęła się do godz. 2.30 popołudniu. Delegacje chłopskie udawały się do klubu ukraińskiego i **szukały też protekcji u żydowskich dziennikarzy.** Trudno im było wytłumaczyć, że prasa żydowska nie miesza się do tych spraw".

Greko-katolicy skarżą się na „prześladowanie" cerkwi prawosławnej w Polsce. Jest to oburzające... Prześladowania żadnego nie ma, a jest nawet popieranie prawosławia na niekorzyść katolicyzmu na pewnych terenach. I pomyśleć: katolicy (!!) twierdzą, że — jest...

Administracja przy wyborach

W związku z uchwaleniem ordynacyj wyborczych przez Sejm „Orędownik" pisze:

„Jest jedna wielka nowość w nowych ordynacjach: okręgi dwumandatowe z ograniczonym głosowaniem na jednego kandydata i zupełna dowolność władz administracyjnych w określaniu liczby mandatów we wszystkich okręgach wyborczych. Byłoby rzeczą zrozumiałą i słuszną, gdyby te zasady przyjęte były tam, gdzieby chodziło o zapewnienie reprezentacji ludności polskiej w okręgach o przewadze ludności obcej, niepolskiej. Naród bowiem, odpowiedzialny za państwo, nie może pozostać bez żadnego przedstawicielstwa nawet w tych miejscowościach, gdzie jest w znacznej mniejszości. Ale pozostawienie władzom administracyjnym dowolności w tworzeniu okręgów dwumandatowych, w których mniejszość, nawet 25-procentowa, może zrównać się w liczbie mandatów z przygniatającą większością, która jedynie może być wyrazem myśli i woli danego okręgu — jest sprzeczne z całym założeniem wyborów w ogóle.

I tu tkwi probierz „czystości, uczciwości i rzetelności wyborów", co według słów pana wiceministra Korsaka w komisji sejmowej, na konferencji prasowej i w pełnym Sejmie „przyświecało rządowi" we wniesionych projektach wyborczych. Nie pomogłaby bowiem przyjęta kontrola mężów zaufania, co podnoszono jako specjalną zaletę projektów, gdyby władze administracyjne niwelowały różnice między przygniatającymi większościami a małymi mniejszościami dogodnymi dla władz administracyjnych — przez stworzenie dwumandatowych okręgów".

Zygzaki

Mussolini młóci zboże

W tych dniach podaliśmy depeszę PAT-a o zapoczątkowaniu przez Mussoliniego młócenia zboża we Włoszech. Było to doniesienie krótkie w stylu telegraficznym. Obecnie prasa zagraniczna podaje szczegółowsze opisy tej uroczystości a nawet zamieszcza zdjęcia Mussoliniego rozebranego do pasa. „Voelkischer Beobachter" zamieścił dwa obok siebie zdjęcia: Na jednej z nich zmęczony „duce" przemawia rozebrany do pasa przed mikrofonem, na drugim zaś uśmiechnięty, w mundurze i w czapce na głowie, tańczy na dożynkach z miejscową dziewczyną, a dokoła wszyscy biją mu brawo. Relacja o tej uroczystości najlepiej została ujęta przez korespondenta urzędowej „Giornale d'Italia". Opis ten zamieścił „Kurier Warszawski".

Oto: „Powolnym ruchem Duce zdjął marynarkę, beret, okulary, krawatkę, potem krótką koszulkę i wełniankę. Teraz zlany potokami słońca objawił ludowi swój nagi tors i imponującą postawę. Pod brunaną, opaloną skórą prężyły się silne i wydane muskuły, wyrobione wszelakim sportem i ćwiczeniami fizycznymi. Tak wyzbywszy się ubrania... Duce wydał się tłumom rzeczywiście wodzem ludu — on, niezapomniany w swej postawie rzymskiej i ciele młodzieńczym, nieczułym na jakiekolwiek zmęczenie"!

Za chwilę przemówił — krótko i dobitnie. Zbiory tegoroczne są tylko nieznacznie niższe niż w roku ubiegłym, a ziarna wystarczy dla wyżywienia Włochów. — Ale nigdy, nawet gdyby miało zbraknąć nam chleba, przenigdy nie zmusi nikt Włoch do żebrania o ziarno u swych wrogów! — jeszcze nie zmilkły okrzyki i oklaski, a już rozbrzmiewał, powtórzony przez kilkadziesiąt mikrofonów głos: „Camerati machinisti! puszczajcie w ruch motory! — Camerati contadini! zaczynamy młóckę!

I tak przez godzinę bez przerwy w niesłabnącym tempie chwytał Mussolini snopy, rozdzierał je i rzucał w otwartą czeluść młocarni; nachylał się, unosił, prężył muskuły i znów nachylał się, a gdy słońce południowe zbyt poczęło palić mu ramiona, wziął od jakiejś dziewczyny jej słomiany kapelusz o olbrzymim rondzie, odstępując wzamian swój beret — i pracował dalej!"

——ooo——

List z Rzymu

Rzymskie lato

Rzym, lipiec.

Na dobre od 1 czerwca rozpoczęły się upadły w Wiecznym Mieście; żywy ogień łeje się z jasnego nieba na asfaltowe bruki miasta, które poczynają „puszczać“ w temperaturze wahającej się od 33 do 35° C. Ani kropli deszczu przez cały miesiąc. Kto może, opuszcza duszną stolicę, gdzie płucom tlenu brakuje. Zamożniejsi szukają schronienia w cienistych willach rozsianych po wzgórzach albańskich, ubożsi chłodzą się na plaży w Ostia-Lido lub w brudnych i niezdrowych nurtach Tybru. Dzieci jedynie znalazły łaskę w oczach partii faszystowskiej, która wysyła je na kolonie letnie w Nettuno i Rocca di Papa na przeciąg miesiąca grupami po 1000 osób; dla pozostałych malców utworzono 6 półkolonij podmiejskich, gdzie znajdzie pomieszczenie 6000 najbiedniejszej dziatwy. Mimo wysokiej temperatury i ogromnej z tej racji konsumcji napojów chłodzących, nurt życia miejskiego nie osłabł, ale dalej płynie wartko w formie różnych zjazdów, imprez sportowych.

KONGRESY.

Tak ostatnio w drugiej połowie czerwca odbyły się w Rzymie dwa poważne kongresy. **Pierwszy, to ogólno-światowy kongres organizacji „Radość i praca“, który, jako III z rzędu, obradował od 26 do 29 czerwca na terenach wystawy „Wywczasów Robotniczych“. W inauguracji na Kapitolu w dniu 26. VI. wziął udział sam Duce, witając przybyłych 800 delegatów reprezentujących 62 narody. W 11 sekcjach odczytano i przedyskutowano 650 referatów, poruszając w nich szereg zagadnień związanych z ujednostajnieniem prac nad podniesieniem kulturalnym i fizycznym robotnika. Największe zaciekawienie budziły obrady sekcji kobiecej, kierowanej sprawną ręką p. Saur Bachiller, delegatki narodowej Hiszpanii. Hiszpanka przyjęta z entuzjazmem przez swe koleżanki, szczególnie faszystowskie i hitlerowskie, zreferowała zebranym rezultaty osiągnięte przez rząd gen. Franco i „Falangę“ na odcinku kobiecym w Hiszpanii.**

W poważnej atmosferze naukowej, toczył swe **obrady drugi zjazd, grupujący w okresie od 22 do 25 czerwca prawników niemieckich oraz italskich. Delegacjom faszystów przewodzili minister sprawiedliwości Rzeszy, dr Frank i jego kolega italski, Solmi. Tematem narad było zjednoczenie wysiłków obustronnych nad przeprowadzeniem zmian w zakresie zasad prawa międzynarodowego, które z punktu widzenia oficjalnej ideologii Niemiec i Italii, nie odpowiada potrzebom życia narodowego. Na sesji końcowej zgłoszono i przyjęto ciekawą rezolucję, domagającą się od prawa międzynarodowego uznania pełnej niezależności polityczno-społecznej dla każdego narodu, z pominięciem wszelkich wpływów zewnętrznych w formie Ligi Narodów lub paktów kolektywnych.**

Znamiennym wykładnikiem pojęć prawnych głoszonych przez hitleryzm i faszyzm w zakresie prawa własności prywatnej stała się znów inna rezolucja przyjęta na zjeździe. Stwierdzono w niej pełne ograniczenie prawa własności na rzecz państwa, mogącego to prawo osobowe jednostki nie tylko ograniczyć, ale nawet znieść w imię potrzeb narodowych. Jaskrawym, bo konkretnym przykładem interpretacji powyższej rezolucji są zarządzenia hitlerowskich ministrów, jak p. Kerrla lub Göringa w stosunku do własności kościelnej oraz żydowskiej w Rzeszy oraz w b. Austrii.

ŻNIWA.

Daleko silniej pasjonuje się w ostatnich tygodniach opinia stolicy i całej Italii niekrwawą „kampanią o ziarno“. Zagadnienie zbiorów w związku z przeprowadzonymi w kraju żniwami nie schodzi z łamów prasy, która wiele atramentu zużyła w obronie samowystarczalności produkcji rolnej przed atakami lewicy francuskiej, straszącej Europę nieurodzajem italskim.

Faktem jest bezspornym, że jednak rezultat zbiorów pszenicy oraz innych płodów rolnych przedstawia się dla państwa niepomyślnie. Złe warunki atmosferyczne w okresie wiosennej wegetacji przekreśliły nadzieję na urodzaj w najbogatszych prowincjach, tj. Lombardii, Piemoncie, Ewilli i części prowincji weneckiej. Italia, która w okresie przedwojennym produkowała 50 milionów kwintali ziarna, musiała w tedy importować około 20 milionów dla wyżywienia ludności. Obecnie przez podniesienie kultury rolnej, jak wzrost zużycia nawozów sztucznych, zwiększenie terenów uprawy o dalsze 250.000 hektarów, wskaźnik produkcji osiągnął cyfrę 70—75 milionów kwintali, ale normalna konsumcja wynosi około 90 milionów kwintali. Tegoroczne zbiory, oceniane optymistycznie przez ministerium rolnictwa na 70 milionów, prawdopodobnie tyle nie wyniosą i dlatego już teraz toczą się ciche układy między Londynem a Rzymem co do uzyskania kredytów dewizowych na zakup pszenicy kanadyjskiej. Własnych dewiz, których Bank Italski ma około 4 miliardów lir w złocie (co przy obiegu banknotów na sumę globalną — 18 miliardów, stanowi zaledwie 20 proc. pokrycia walutowego) nie można się pozbywać na import zboża.

Na razie zaniepokojenie opinii publicznej łagodzi się komunikatami z pola żniwnego o rewelacyjnych zbiorach na ziemi pontyjskiej, gdzie 4-go lipca sam Duce rozpoczął młockę, w Littorii, Sabaudii i Aprilii, przy czym zebrać miano aż 70 kwintali z hektara. Również na pocieszenie zatroskanych konsumentów Korporacja płodów rolnych w dniu 2 lipca uchwaliła po nowych zbiorach obniżyć procent domieszki kukurydzy do mąki przy wypieku chleba z 20 na 10 proc., zaś piekarzy wypiekających gorsze lub luksusowe gatunki pieczywa wbrew ustalonym normom, wsadza się do więzienia (już 15 zaaresztowano w mieście) lub zamyka się im warsztaty pracy.

SPORT.

Zasępione o żołądek oblicza Rzymian nieco się rozjaśniły ostatnimi imprezami sportowymi, zorganizowanymi przez „Narodową Organizację Dopolavoro“ (O. N. D.). Od 25. VI. odbywały się eliminacje wśród 10.000 uczestników konkursu, zaś 29. VI. na Forum Mussoliniego w obecności Duce i 100.000 widzów urządzono pokaz gimnastyczny „Dopolavoro“, przedstawiający dorobek na polu kultury fizycznej robotnika. Więcej śmiechu, niż uznania, wywołały popisy sportowe „hierarchów“, czyli prezesów federacyj faszystowskich z całej Italii, którzy pod komendą ministra Starace, przy udziale szefa rządu, zdawali egzamin ze swych sprawności fizycznych. Niektórzy skacząc przez ogniową obręcz nieco się poparzyli, kilku spadło z konia, ale tradycji o wszechstronnym wyszkoleniu starszyzny faszystowskiej stało się zadość.

KS. DR PIOTR BOBER.

Migawki

„ŚPIEWAM, PONIEWAŻ ZARABIAM“.

Jeszcze ten „mistrz“ Kiepura... P. R. Toporczyk przygwoździł w „Wieczorze Warsz.“ takie powiedzenie „mistrzowi“:

„Zarobić trudno, a utrzymać jeszcze trudniej. Ale śpiewam, ponieważ zarabiam. Gdyby jednak za śpiew w operze miano mi zapłacić 300 zł na papierku, — wolałbym świnie paść, lub być adwokatem“.

„Mistrz“ Kiepura ma wyraźną pogardę dla — pieniędzy. Z dodatkiem: — dla małych pieniędzy... 300 zł miesięcznie — powiada — to nic! Wolałby już „świnie paść lub być adwokatem“. Dlatego śpiewa i zarabia rocznie 6 milionów zł.

Niech mu te miliony służą! I niech z nimi będzie szczęśliwy! Tylko niech przestanie wypowiadać swoje złote myśli, jak: „śpiewam, ponieważ zarabiam“... Tak mówi rzemieślnik. Nie artysta, zwłaszcza pretendujący do tytułu „mistrza“.

Bol.

Sclavonia

Sclavonia, to kraj taki dobry, jak inny. Może być, że nie znajdziecie go na mapie, ale to wcale nie dowodzi, żeby nie istniał. Sclavonia istnieje; istnieje choćby z tego powodu, że ja tam byłem. A czy mogłem być w kraju, który nie istnieje?

Tak więc Sclavonia istnieje, choć to kraj bardzo dziwny. Przekonalibyście się o tym, gdybyście tylko do niego przyjechali.

— Gdzie tu się mieści jakiś przyzwoity hotel? — zapytałem, gdy znalazłem się na peronie stołecznego miasta Sclavonii.

— Tu zaraz, parę kroków — odpowiedział usłużny konduktor. — Przejdzie pan przez ulicę Gambrinusa, potem przez plac Gambrinusa wyjdzie pan na skwer Gambrinusa i prosto przez aleję Gambrinusa dojdzie pan do hotelu Gambrinusa. Najlepiej jednak pan zrobi, gdy pan weźmie taksówkę — dodał na zakończenie.

Tak też zrobiłem. Jadąc do hotelu starałem się dociec, kim był ów Gambrinus. Pewnie naczelnikiem jakiegoś urzędu skarbowego, inaczej bowiem trudno zrozumieć sentyment mieszkańców Sclavonii do tego imienia.

— Czy my nie jedziemy ciągle tą samą drogą? — zapytałem pełen podejrzliwości szofera taksówki. — Ulice wydają mi się jedna podobna do drugiej!

Szofer pokazał w uśmiechu wszystkie zęby.

— To się tylko tak wydaje — rzekł. — Nasze miasto budowane jest wedle z góry zakreślonego planu. Widzi pan — wszystkie domy są jednakowe. I wszystkie zielonego koloru. Bramy, jak pan widzi są czerwone, a okna żółte.

— A parkany fiołkowe — zauważyłem. — To bardzo mądry pomysł. Nawet po pijanemu można do domu trafić. Czerwone, to znaczy, że ma się do czynienia z bramą, a nie z oknem. Mądry pomysł: pijacy u was mają święte życie.

— U nas nie ma pijaków — rzekł szofer.

— Nie ma? O! Coraz więcej mi się Sclavonia podoba!

— Ludzie za mało zarabiają, żeby mogli jeść, a co dopiero pić!

Jeszcze kilka zielonych domów, fiołkowych parkanów i zajechaliśmy przed zielony hotel, hotel Gambrinusa. W hotelu przyjęto mnie grzecznie. Od razu zauważyłem, że nigdzie nie było żadnych napisów: garderoba, łazienka, palarnia.

Zapytałem więc portiera, jak tutaj się orientować. Objaśnił mnie dokładnie: wszystkie łazienki mają drzwi pomalowane na kolor czerwony i żółty, drzwi palarni na bronzowy, jadalni na seledynowy.

— A, proszę pana... — tutaj nachyliłem się nad uchem portiera.

Portier uniósł brwi do góry; znaczyło to, że mnie zrozumiał.

— Czarne, w białe paski! — oznajmił.

Wedle wskazówek portiera odwiedziłem różne lokale, a potem poszedłem na obiad. Już nie pamiętam dokładnie, co zjadłem. Zdaje mi się, że zupę a la Gambrinus, potrawkę cielęcą (również a la Gambrinus), później jakieś pieczyste z Gambrinusa i jeszcze tam coś. Wszystko to zapiłem piwem Gambrinusa.

— Gdzie tu można iść coś zobaczyć? — zapytałem, gdy skonsumowałem obiad.

— W pałacu Gambrinusa odbywa się doroczna wystawa malarstwa i rzeźby — objaśnił mnie portier. — Warto obejrzeć!

Portier miał rację. Warto było obejrzeć wystawę współczesnego malarstwa sclavońskiego. Jest to zajęcie wcale nie męczące. Nawet na najbardziej futurystycznym obrazie odgadujesz, że kolor czerwony oznacza bramę. Czy to nie jest wielkie uproszczenie sztuki? Oto np. jakiś gmach — prawdopodobnie państwowy — pomalowany na czarny kolor w białe paski. Nie muszę się pytać, co to za gmach. Wiem z góry.

— Powiedzcie mi tylko, panie kolego — zwróciłem się do jednego z malarzy — dlaczego drzewa mają u was kolor khaki?

— A, to na wypadek wojny — brzmiała odpowiedź. — Nasi żołnierze mają mundury koloru khaki. Łatwiej jest żołnierzowi ubranemu w mundur koloru khaki ukryć się w gęstwinie koloru khaki!

— Niezły pomysł — pomyślałem, pełen uznania dla sprytu sclavończyków. Pytanie tylko, czy drzewa o tym wiedzą, że na wypadek wojny mają zmienić kolor?

Pewnie wiedzą — pocieszyłem się, jadąc do hotelu. — To są napewno patriotyczne drzewa.

W hotelu czekała mnie niespodzianka. Telegram z rodzinnego kraju. „Przyjeżdżaj natychmiast“ — wyczytałem w telegramie.

Widocznie stało się coś niedobrego. Pobiegłem więc szybko do pokoju. Ale jako, że nie bardzo uważałem na kolory, pomyliłem niektóre ubikacje.

Trudno; trzeba było wracać. Spakowałem manatki i pojechałem na dworzec. Jadąc zauważyłem, że parkany już nie są fiołkowe, a domy zielone.

— Co to ma znaczyć? — zapytałem szofera.

— Wydano nowe polecenie w imię dobra publicznego. Domy od jutra będą koloru fiołkowego, a parkany zielone...

Tak mnie ta wiadomość zemocjonowała, że zapomniałem się zapytać, kto ten rozkaz wydał?

I nie wiem do dziś dnia. Przypuszczam, że jest to ktoś, kto posiadał fabrykę lakieru i farb.

Przypuszczam, ale mogę się i mylić...

Peer.

Wiadomości sportowe

Pierwszy mecz w Krakowie o wejście do Ligi

GARBARNIA—REWERA

Po wyłonieniu wreszcie mistrza krak. Ligi Okr., którym została eksligowa Garbarnia, Kraków staje do bojów o wejście do Ligi PZPN. Pierwszym przeciwnikiem przedstawiciela Krakowa **Garbarni jest mistrz Stanisławowa Rewera.** Ma ona na swym koncie już jedna zwycięstwo w grach o wejście do Ligi osiągnięte w ub. niedzielę nad Czarnymi 1:0 i jest prowadzącą w swej grupie. Garbarnia wysokim zwycięstwem nad Chełmkiem dała znać, że forma jej jest zadawalniająca i myśli śmiało o powrocie do Ligi, którą w zeszłym roku nie całkiem słusznie opuściła. O roli jej jaką odegra Garbarnia w rozgrywkach do Ligi przekonamy się dziś na jej boisku o godz. 15.30, właśnie w meczu z Rewerą.

WSPANIAŁE WYNIKI NASZYCH PŁYWAKÓW

W piątek odbyły się w Katowicach zawody pływackie. Pobito trzy rekordy Polski, a jeden wyrównano. Wyniki te świadczą, że trening pod kierunkiem Steppa daje dobre rezultaty. Za dwa tygodnie Polska walczy z Finlandią, a więc poprawa wyników pozwala snuć najlepsze przypuszczenia co do wyników spotkania. 100 m na wznak pań: Banaszewska 1:31,2 (nowy rekord Polski), 50 m i 100 dow. pań: Dawidowiczówna 34,5 (rekord Polski wyrównany) i 1:17,6. 100 m i 50 m klas. panów: Heindrich 1:18,4 i 2,52 (nowe rekordy Polski).

CZWARTY DZIEŃ TRÓJMECZU POLSKA — WĘGRY — SZWECJA W PIĘCIOBOJU

W piątek w konkurencji pływania na 300 mtr. stylem dow. zwyciężył Szwed Bolden, 3:56,6 ustanawiając rekord światowy na tym dystansie w pięcioboju. Z Polaków 13 Batog 5:24 sek. inni: Kochański 5:35,4, Mielniczuk 5:43,8, Aleksiński 6:18,2, Burbo 6:47,8, Błaszak 6:54,4.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi dalej Węgier Orban — 16 punktów. Z Polaków: 11 Kochański 39 pkt., 14) Batog 47 pkt, 15) Aleksiński 49 pkt, 16) Mielniczuk 52,5 pkt, 17) Burbo 60 pkt, 18) Błaszak 61 punktów.

CZWARTY ETAP „TOUR DE FRANCE“

W piątek odbył się czwarty etap wyścigu kolarskiego „Dookoła Francji“, na trasie Nantes—Joyan, (228 km). Zwyciężył Belg Vervaecke 7:10:22 sek. 2) Servadei (Włochy) 7:10,53.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi w dalszym ciągu Luxemburczyk Majerus 28:29,14, 2) Leducq (Fr) Servadei (Włochy) 7:10,54.

—x—

TURNIEJ SIATKÓWKI PPW. Na swoim stadionie w Dębnikach organizuje PPW dziś w niedzielę turniej siatkówki dla pań i panów, w którym najciekawszym będzie spotkanie reprezentacji PPW Katowic i Krakowa. W ramach tego turnieju odbędzie się też spotkanie o mistrz. Kl. B Dębnik z PPW. początek turnieju o godz. 10.

ZAWODY KOLARSKIE W KRAKOWIE. RKS Legia organizuje dziś na torze kolarskim KS Cracovii zawody kolarskie z udziałem mistrza torowego Polski Kupczakiem. Początek o godz. 10.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Szkolnictwo powszechne

w świetle ostatniej statystyki

Świeżo wydany Mały Rocznik Statystyczny za rok 1938 zawiera szereg cyfr charakteryzujących obecny stan szkolnictwa powszechnego. W roku szkolnym 1937-38 było czynnych publicznych szkół powszechnych ogółem 27.235, w których uczyło się chłopców i dziewcząt 4.703.200. Z liczb powyższych przypadają na miasta 2163 szkoły z liczbą 1.195.700 dzieci, na wsie — 25.072 szkoły, w których uczyło się 3.507.500 dzieci.

Uwzględniając podział szkół powszechnych, stosownie do ich stopnia organizacji (I stopień szkoły jedno i dwuklasowej; II stopień — trzy i czteroklasowe; III stopień — pięcio i siedmioklasowe), otrzymamy w zestawieniu: 18.405 szkół I stopnia, 4.451 — II stopnia i zaledwie 4.379 szkół powszechnych, pełnych, czyli najwyżej zorganizowanych. — **Uderza ta stosunkowo mała ilość szkół III stopnia.** Zestawienie liczb poszczególnych stopni w mieście i na wsi jest **jeszcze wymowniejsze:** szkół I stopnia miasta posiadają 107, a wsie 18.297 i II stopnia — miasta 30, a wieś — 443, i III stopnia miasta — 2026, wsie 2.353 szkoły. W roku szkolnym 1935-36 w miastach ukończyło szkołę III stopnia 87.000 dzieci, na ogólną liczbę 1.195.700, a na wsiach — 41.800 dzieci na ogólną liczbę 3.507.500. Z powyższego wynika, że

tylko stosunkowo nieznaczna ilość dzieci wiejskich kończy szkołę powszechną,

na co się składają warunki upośledzenia, w jakich znajduje się obecna rzekomo powszechna szkoła.

Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że gimnazja ogólnokształcące w pierwszym rzędzie przystępne są dla kandydatów, posiadających ukończoną szkołę III stopnia lub sześć klas tejże szkoły, to staje się jasnym, że **niedostateczna ilość szkół III stopnia po wsiach zamyka przed młodzieżą wiejską nieomal całkowicie dostęp do gimnazjów i do szkół zawodowych. Bez wysoko zorganizowanej szkoły nie może być mowy o podniesieniu wsi pod względem oświatowym.**

Radio

„CZY WIECIE JAK ŚPIEWALI I GRALI TRUBADURZY?“ — opowiedzą przed mikrofonem krakowskiej rozgłośni w poniedziałek, dnia 11 b. m. o godz. 15.30 dr J. Reguła z p. I. Freimanówną. Epoka żonglerów i minstreli, trubadurów i trouwerów ciągle jeszcze nęci i interesuje swym romantyzmem i tajemniczością. Dlatego też z zaciekawieniem słuchać będą wszyscy audycji przedstawiającej życie i prace wędrownych poetów i śpiewaków średniowiecza. Audycja będzie urozmaicona odegraniem autentycznych utworów z tego czasu.

PIERWSZA DOROCZNA WYSTAWA RADIOWA

Doroczna Wystawa Radiowa zorganizowana zostanie w Warszawie po raz pierwszy w czasie od dn. 25 sierpnia do dn. 11 września b. r. Poważna ta impreza o zasięgu ogólnopolskim jest już obecnie przedmiotem szerokiego zainteresowania. Udział w Wystawie wezmą wszystkie najpoważniejsze firmy przemysłu radiotechnicznego dla wykazania, udostępnienia i spopularyzowania wśród zwiedzających pełnego dorobku przemysłu radiowego. Doroczna Wystawa Radiowa będzie niejako rewią najnowocześniejszych zdobyczy i osiągnięć w tej dziedzinie. Liczne zgłoszenia napływające z całego kraju, pozwalają przypuszczać, że Wystawa przekroczy nakreślone jej ramy.

Programy stacyj radiowych:

PONIEDZIAŁEK, 11 LIPCA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Audycja poranna; 6.20 Płyty 6.45 Gimnastyka; — 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci starszych: 15.30 Płyty; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert; 16.45 „W ojczyźnie karioki“, felieton (z Torunia); 17.00 Muzyka taneczna — w przerwie program na dzień następny; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Utwory muzyczne; 18.30 Audycja strzelecka; 19.00 Piosenki; — 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.40 Dziennik wieczorny; 20.50 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Muzyka węgierska; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Muzyka z płyt; — 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Kraków, godz. 8.00 Muzyka z płyt; 14.00 Płyty; — 15.05 Krakowski dziennik sportowy; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 „Czy wiecie, że“... 17.00 „To i owo“; 17.10 Utwory muzyczne; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; — 21.00 „Nad urwiskiem“; — 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka z płyt.

Lwów, godz. 8.00 „Zaczynamy tydzień“ — pogodna audycja poranna; 14.00 Muzyka lekka z płyt; 14.15 Koncert popołudniowy; 15.00 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program na jutro; 15.30 Rozmaitości z płyt; — 17.00 wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 „Jan Sebastian Bach, jako kompozytor religijny“ — reportaż; 17.55 „Hallo — Uwaga“; 21.00 Skrzynka techniczna; 22.00 Wiadomośmi sportowe; 22.05 Koncert muzyki.

Katowice godz. 5.15 Audycja poranna; 6.20 Muzyka lekka na płytach; — 13.50 Lokalne wiadomości bieżące; 14.00 Muzyka obiadowa z płyt; 15.05 „Radiofonizacja kraju“; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 15.30 Gawęda o literaturze; 17.00 Pogadanka: „Noc w lesie beskidzkim“; — 17.10 Koncert muzyki; 17.50 Chwilka społeczna; 17.55 Progr. na jutro; 21.00 „Nad urwiskiem“ odcinek prozy; 22.00 Wiadomości sport.; 22.05 „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego“; 22.20 Płyty.

Programy zagraniczne: godz. 20.15 **Frankfurt** Festiwal Schuberta; 20.30 **Lyon,** Koncert symfoniczny; — 21.10 **Medjolan** „I misteri dolorosi“ — dramat biblijny; 21.30 **Rzym** Koncert symf.

List z Zakopanego

Sezon — wystawa letnia

Zakopane w lipcu.

Rozpoczyna się sezon i, o ile chodzi o prognozę, to zapowiada się obiecująco...

Kilka mniej lub więcej uroczych cyganek włóczy się od domu do domu. Sprzedają rzekomo patelnie. W rzeczywistości cyganka ma tylko jedną patelnię, za którą żąda tak wygórowanej ceny, że nikt jej nie kupi. Pod pretekstem sprzedaży „patelni“ cyganki wróżą. kradną lub przeklinają tych, co nie dadzą się nabrać.

Jednak nie same plagi przynosi sezon letni; są i przyjemności. Poza imprezami sportowymi... Zjechał już nasz oficjalny sezonowy teatr Pilarskiego; zapowiada się i kilka dobrych koncertów, odwiedzają nas zagraniczne i krajowe wycieczki lub delegacje. Same przyjęcia, zwiedzanie i podziwianie tatrzańskich kras i „piękna“ Zakopanego. W dn. 11 bm. rozpoczną się odczyty wybitnych profesorów uniwersytetu i literatów. W parku klimatycznym otworzono publiczną czytelnię pism periodycznych.

Zaraz pierwszego dnia wpadłam do czytelni. Pustka; myślałam, że jestem pierwszym gościem. Niestety dowiedziałam się, że był „na pierwszego“ jeden ksiądz, po nim redaktor K. i na trzeciego ja.

To „trio“ niezadowoliło bynajmniej sympatycznej dyżurującej. „Proszę pani, to fatalna wróżba, ksiądz „na pierwszego“ i po tym aż dwoje z prasy. Zobaczy pani“.

Drugiego dnia, zaledwie zamknęła za sobą drzwi słyszę lament (oczywiście oprócz mnie i dyżurnej nie było nikogo w czytelni). „Już się źle zaczyna, proszę pani. To, że pustki w czytelni, to nic dziwnego — początek; lecz wczoraj nie dość, że mi wiatr porozrzucał na ziemi pisma, to jeszcze dwie szyby stłukł“.

„Proszę się więc pocieszyć; stłuczone szkło przynosi przecież powodzenie i szczęście“.

„Rzeczywiście, nie pomyślałam o tym. Może jakoś ta zła wróżba będzie zażegnana“.

„Naturalnie“... I zabieram się do lustrowania dzienników. Orkiestra melancholijnie przygrywa, Giewont się nakrywa mgłą.

— — — — — — — — — —

Rozkapało się naprawdę na otwarcie sezonu i letniej wystawy artystów plastyków. Przyjemnie więc będzie spędzić pół godzinki, czy nawet całą pośród „martwej natury“ i żyjących twórców tej „martwej natury“.

Byli w komplecie. Nasi starzy i znani artyści malarze pozostali wierni dawnej technice i własnemu kierunkowi. Ci młodsi robią znaczne postępy. Odwiedzam już od szeregu lat rok rocznie wystawy, więc mam swoje spostrzeżenia, które wyrażam bez gwarancji nieomylności.

Karol Kłosowski był i został pogodnym w pejsażu, subtelny w kolorach i ornamencie. Klimowski silny w pociągnięciu i bez drobiazgów wykończony. Obrazy Klaklika wywołują miłe i estetyczne wrażenie. Są jasne i czyste w kolorach i starannie wykończone. Portret Skawińskiego w dobrym ujęciu, lecz inne bywają (z wyjątkiem ostatnio wystawionego) przeładowane dekoracją czy też w ubiorach. — Rzeźbiarz i malarz Jan Rykała chce zająć miejsce mistrza Tatr, St. Gałka i maluje zacięcie Tatry, łąki i barany. Te łąki i te barany udają mu się, lecz jego Tatry są jakby jeszcze coś „zamglone“. Terlecki biały lub na niebiesko. Barabasz skromny i staranny. Czechowicz — portret — robi dobre wrażenie. — Malarz J. Szostak-Gąsienica wykazuje się nadzwyczajną pracowitością jak i doskonaleniem się w określonym kierunku, mianowicie malowaniu scen ludowych i regionalnych. Jak się dowiaduję, ma on malować wielką salę kina „Sokół“ i to motywami z życia Harnasiów. — Zdolny impresjonista Śliwka zrobił nam niespodziankę swoimi rysunkami kredką węglową. Motywy z Wenecji, gdzie artysta bawił w styczniu. — Malajew na niektóre obrazy oryginalne, olejne pejsaże psuje wielka ilość szczegółów i kolorów. — Merewicz wykazuje znaczny postęp i wdzięk. Trippenhauerowa jest przy swojej „pierniczkowatości“ miła i przemawia do wyobraźni. — Witkiewicz w swojej osobliwej oryginalności tajemniczy i ciekawy.

Uderzył mnie brak rzeźb. Była tylko rzezba (odlew w gipsie) Jana Rykały, mianowicie głowa śp. Karola Szymanowskiego, także dwie rzeźby w drzewie art. Sobczaka. Prace te znakomicie wykonane. Nasz typowy zakopiański art. Rykała powiedział z humorem: „Robi się je proszę pani ot tak, „na skład“, może przyjdzie i na nie okres „mody“, bo mam już aż pięć masek pośmiertnych ludzi zasłużonych dla Podhala“.

Na otwarcie wystawy przybył p. burmistrz inż. Eug. Zaczyński z małżonką oraz duża liczba zaproszonych. Nastrój naszej „malarii“ był ożywiony i nie brak było również docinków pod adresem tych, których się na wystawie nie widuje.

M. OSTRAWICKA.

Kalendarzyk katolicki

NIEDZIELA 10 LIPCA. Św. Siedmiu Braci Męczenników i Rufiny oraz Sekundy, Dziewic i Męczennic. Synowie św. Felicyty po licznych torturach ponieśi śmierć męczeńską. Św. Rufina i Sekunda, córki zacnej rodziny rzymskiej, w obronie wiary i czystości poniosły śmierć męczeńską.

Wschód słońca o godz. 3:26, zachód o godz. 19:55. Długość dnia 16 godzin 29 minut.

———o———

Kronika krakowska

W KRAKOWIE ODBĘDZIE SIĘ ZJAZD INŻYNIERÓW WODNYCH. W dniach 7 i 8 sierpnia odbędzie się w Krakowie zjazd państwowych inżynierów wodnych z całej Polski. Przedmiotem obrad będzie m. in. sprawa budowy dróg wodnych.

WYCIECZKA NORWESKICH HARCERZY W KRAKOWIE. W piątek wieczorem, przyjechała do Krakowa wycieczka norweskich harcerzy. Harcerze rozbili obóz w parku „Juvenia“ na Błoniach. W sobotę zwiedzali zabytki Krakowa.

JAKIE CHOROBY ZAKAŹNE PANUJĄ W KRAKOWIE. W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego zgłoszono od dnia 3 do dnia 9 bm. następujące choroby zakaźne: błonica 2, płonica 9, dur brzuszny 2, krztusiec 1, zimnica 3, odra 15, nagminne zapalenie przyusznicy 3.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU OKUPACYJNEGO W „RECORDZIE“. Strajk w fabryce naczyń emaliowanych „Record“ zakończył się. Robotnicy uzyskali podwyżkę płac. W przyszłym tygodniu robotnicy przystąpią do pracy.

SAMOBÓJSTWO EMERYTOWANEGO SĘDZIEGO. W piątek wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia emerytowany sędzia Konstanty Szaraniewicz. Przyczyną samobójstwa choroba nerwowa.

SKAZANIE KOMUNISTY. W piątek zakończyła się rozprawa przeciw Stefanowi Kamińskiemu, oskarżonemu o zdradę stanu, popełnioną przez działalność komunistyczną.

Kamińskiego skazano na 4 lata więzienia.

UNIEWINNIAJĄCY WYROK W PROCESIE O ZABÓJSTWO. Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatywał w sobotę sprawę Jana Darynka, który w ub. roku zabił w Woli Duchackiej swego rywala Władysława Smitkę raniąc go w szyję lufą rewolwerową. Sąd Okręgowy w Krakowie uniewinnił oskarżonego. Na skutek apelacji prokuratora sprawa znalazła się w sobotę przed Sądem Apelacyjnym, który zatwierdził wyrok pierwszej instancji przyjmując, że oskarżony działał w obronie własnej.

żna się cieszyć. Zresztą nasze stosunki są prawa

———x———

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Franciszek Bant, l. 53, konduktor PKP.; śp. z Przecławskich Aniela Rupikowa, l. 85, wdowa; śp. Józef Golka l. 59, Sodalius Marianus; śp. Bazyli Sobol, l. 85, emer. urzędnik skarbowy.

———oOo———

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 10. VII. „Gałązka rozmarynu“ (po raz ostatni).

Poniedziałek 11. VII. „Wiosenne porządki“

Wtorek 12. VII. „Profesja pani Warren“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Miasto w płomieniach“ i „Zaczęło się w pociągu“.

DOM ŻOŁNIERZA: „Ostatni akord“ — od 9—12 lipca 1938 r. włącznie.

L. O. P. P.: „Dama na dwa tygodnie“ i „Więzy miłości“.

PROMIEŃ: „Żółty pirat“ i „Romantyczny milioner“.

STELLA: Książątko (Lubieńska).

ŚWIT: „Głos Krwi“ — R. Scott. Maria Sleeper.

UCIECHA: „Człowiek, który żył dwa razy“ i „Diabły wybrzeża“.

KINO WANDA: Przygody detektywa Nicka (od wtorku do czwartku) rol. gł.: William Powell Myrna Loy.

———oOo———

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru m. im. J. Słowackiego będzie komedia Franciszka Molnara p. t. „Nowa Dalila“ w opracowaniu scenicznym reż. Józefa Karbowskiego.

MIRA ZIMIŃSKA I MIECZYSŁAW FOGG. niezrównani przedstawiciele lekkiej niefrasobliwej piosenki, wystąpią tylko jeden raz **w poniedziałek 11. b. m. w Starym Teatrze** z wieczorem humoru, parodii i piosenki.

Sprawa nadużyć w spółce „Caro“

Zarząd Miejski nadesłał nam następujący komunikat o obradach Komisji Prawniczej w sprawie nadużyć w spółce „Caro“:

„Dnia 6, 7 i 8 lipca b. r. odbyły się na Ratuszu krakowskim posiedzenia Komisji Prawniczej Rady Miejskiej, pod przewodnictwem prezydenta m. dra Kaplickiego. Przedmiotem obrad była sprawa gospodarki dawnej Sp. „Caro“, przy czym szczegółowo przedyskutowano wnioski, przedstawione przez Podkomisję Prawniczą, powzięte w związku z uchwałami Rady Miejskiej z dnia 26 marca b. r. i Komisji Prawniczej z dnia 13 czerwca b. r. W ten sposób Komisja przepracowała cały materiał dotyczący dawnej Sp. „Caro“. Na tej podstawie powzięte zostaną końcowe wnioski przez Komisję Prawniczą Rady Miejskiej na posiedzeniu w dniu 13 lipca b. r.

Z komunikatu wynika, że wprawdzie Komisja Prawnicza już cały materiał przedyskutowała, ale jeszcze nie doszła do wniosków. Dlatego obrady odroczono do 13 lipca.

Wspomnieliśmy wczoraj, że jakakolwiek uchwała Komisji Prawniczej nie ma żadnego wpływu na to, czy prokurator wdroży dochodzenia karne. Prokurator ma do dyspozycji **akta procesu karnego przeciw b. zawiadowcom spółki „Caro“** Landauowi **i Porębskiemu,** a nadto **może każdej chwili zażądać elaboratu komisji prawniczej. I opinia m. Krakowa byłaby zadowolona, gdyby z tego prawa skorzystał.**

———oOo———

Pożyteczna działalność Koła TSL w Rakowicach

Koło Tow. Szkoły Ludowej w Rakowicach, założone w ub. roku, i liczy już 152 członków i dzięki swej ruchliwości posiada *bibliotekę*, składającą się obecnie *z 1.200 dzieł.*

W dniu 19. VI. br. Koło urządziło festyn, z którego dochód przeznaczono na półkolonie. — W dniu 5 bm. Koło uruchomiło *półkolonie połączone z akcją dożywiania dzieci.* Półkolonie prowadzą dwie fachowe wychowawczynie. Z półkolonii korzysta 90 dzieci w wieku od 4 do 10 lat.

W jesieni Koło uruchomi *kursy dokształcające* z zakresem 7 klas szkoły powszechnej.

———x———

Z listów do Redakcji

Jeszcze jedna prezesura dra Radzyńskiego pod znakiem zapytania

Jeden z naszych czytelników pisze:

„B. wiceprezydent miasta dr Radzyński piastuje jeszcze stanowisko prezesa Okręgu Związku Harcerstwa Polskiego w Krakowie. Czyby nie wypadało, by zrezygnował także z tego stanowiska“.

Przytaczając urywek z listu naszego czytelnika zaznaczamy, że nie po raz pierwszy czytelnicy zwracają się do nas z podobnymi uwagami.

Wyszydzanie narzeczonej

W Hiszpanii zachował się do dnia dzisiejszego niezwykły zwyczaj „wyszydzania narzeczonych“. Szczególny charakter przybiera ten zwyczaj na ulicach Madrytu. W dniu ślubu dwie grupy młodzieńców rozpoczynają na ulicach kłótnię. Ma ona na celu zwabienie jak największej ilości słuchaczy czy widzów. Jedni „wyszydzają“ narzeczoną — drudzy jej bronią. Partia atakująca nie przebiera w wyszukiwaniu ujemnych zalet narzeczonej. Obrona rewanżuje się. Z reguły zawsze zwycięża obrona. Często jednak ten publiczny dyskurs kończy się istotną bójką, którą przerywa dopiero policja. Wielu uczestników w następstwie awantur nie może brać udziału w uroczystościach weselnych.

Rozpowszechniajcie „Głos Narodu“

W nowym przytulisku
im. Brata Alberta

Niesienie pomocy biednym... Toż to idea tak piękna, że urok jej działa na każdego, kto nie jest bez serca. Kiedy widzi się bliźnich, których los ciężko pokrzywdził, rzucając ich gdzieś na śmietnisko, na głód, chłód i cierpienie — wówczas w sercu człowieka budzi się protest — przeciwko krzywdzie społecznej. I ten protest skłania jednostki szlachetniejsze do zajęcia się losem nieszczęśliwych.

— — — — — — —

W bieżącym roku obchodzimy **złoty jubileusz albertyński.** Pięćdziesiąt lat mija, jak artysta-malarz Adam Chmielowski przywdział habit tercjarski i podjął wielki plan roztoczenia opieki nad najbiedniejszymi nędzarzami Krakowa.

Doniosłość „**dzieła Brata Alberta**“ polega nie tylko na tym, że sam oddał się bez reszty na usługi biednych i nieszczęśliwych i niejedną łzę otarł, ale także na tym, że **natchnął innych swoją ideą.** Rozrasta się jego piękne dzieło coraz więcej, znajdując w społeczeństwie coraz większe zrozumienie.

— — — — — — —

Kraków może być dumny z tego, że w nim narodziło się „dzieło Brata Alberta“. Ale też Kraków poczuwa się do wdzięczności wobec „biedaczyny krakowskiego“, a częściowym wyrazem tej wdzięczności jest nowe przytulisko, wybudowane na Dębnikach przy ul. Zielnej.

Wyraz „**przytulisko**“ mówi krakowianinowi bardzo niewiele, a raczej łączy się z wyobrażeniem jakiejś odrapanej i brudnej rudery, pełnej niechlujnych „dziadów“. Zobaczmy, jak w rzeczywistości wygląda nowowybudowane przytulisko.

W pięknej i zdrowej okolicy stoi **nowoczesny dom dwupiętrowy.** Zewnętrzny wygląd skromny. — W rysunku, jak w ogóle w nowoczesnej architekturze, wybija się **linia prosta i prostokąt.**

Celowość znać na każdym kroku. Ponieważ celem przytuliska jest udzielanie przytułku biedakom, cała budowa jest dostosowana do tego celu.

Jakże więc odbywa się przyjęcie pensjonariusza?

Przychodzi oto taki **„opuchlak“,** jak mawiał **Brat Albert,** i puka do drzwi. — **Drzwi gościnnie otwarte, wchodzi więc do sieni, stąd na prawo do przedpokoju, aż wreszcie ośmielony dobrym słowem do kancelarii, gdzie prowadzi się ewidencję pensjonariuszów.**

Tu nie pytają się go o „przeszłość“. Może być, że to jakiś kryminalista, który co dopiero opuścił więzienie i nie wie, co ze sobą począć; rodzina nie chce go znać, do pracy nikt go nie chce przyjąć, każdy stroni od niego jak od zarazy... I kiedy już zgłodniały i sponiewierany opadł bez sił na śmietnisku, przypomniał sobie Brata Alberta i ostatkiem sił dowlókł się do domu Jego imienia.

Z kancelarii przechodzi pensjonariusz do **rozbieralni, a następnie do łazienki.** Równocześnie jego ubranie i bielizna idzie do dezynfekora. **Każdy przybysz, czy chce, czy nie chce, musi przejść prze ten „Rubikon“, bez tego nie może być przyjęty do zakładu. Cel tego zarządzenia jest jasny i zrozumiały...**

Dopiero po tej „operacji“ kandydat przechodzi do „**ubieralni**“, a stąd do dalszych „apartamenów“ a więc do jadalni i sypialni.

Wszystkie sale są widne i słoneczne. Urządzenie wprawdzie proste i skromne, ale wygodne. — Można nawet mówić o komforcie, skoro mamy tu i centralne ogrzewanie, i ciepłą wodę bieżącą, i łazienki i natryski, słowem urządzenia, których brakuje bardzo często w mieszkaniach inteligencji.

Jedno skrzydło budynku przeznaczone jest na warsztaty tkackie, tak więc pensjonariuszom nie będzie się przykrzyć. Pomyślano również o chorych i urządzono dla nich osobne izby.

Na pierwszym piętrze mieści się duża jasna **świetlica,** obok niej **kaplica, oddzielona kratą.** Za ołtarz główny służy wielki betonowy **krzyż,** wmurowany w okno. Nadto na pierwszym piętrze znajdują się sypialnie dla chłopców, cele Braci Albertynów i refektarz.

Na trzecim piętrze mieszczą się pralnie i suszarnia bielizny.

W bieżącym roku będą jeszcze dobudowane zabudowania gospodarcze, a mianowicie stajnia, obora, chlewy oraz warsztaty tokarskie.

— — — — — — —

Jakim celom ma służyć przytulisko?

Nie ma być to ani dom noclegowy, ani stały zakład dla starców, czy kalek, lecz **stacja opieki nad nieszczęśliwymi.** Przyjmuje się tu ich nie na stałe, lecz na pewien okres czasu. Jeżeli więc zgłosi się jakiś nieszczęśliwiec, który z powodu nędzy znalazł się w takim stanie moralnym i fizycznym, że był niezdolny do pracy, zadaniem przytuliska będzie przywrócić go społeczeństwu. Starcy i kaleki po pewnym okresie czasu będą odsyłani do specjalnych zakładów.

W ten sposób wspaniały dar Krakowa w postaci przytuliska będzie **pierwszą na dpowiednim poziomie postawioną próbą urzeczywistnienia idei społecznej Brata Alberta, który dążył właśnie do tego, aby przywracać społeczeństwu tych, którzy z różnych powodów znaleźli się poza jego nawiasem.**

Tadeusz Mildner.

Niemcy podpisały traktat wersalski w białych rękawiczkach

Jeden z tygodników niemieckich zamieszcza artykuł, opisujący moment podpisania traktatu wersalskiego przez przedstawiciela pokonanych Niemiec — *ambasadora von Brockdorff-Rantzau.*

Arykuł ten pióra Wilhelma Schäfera, w niezwykle ostry, a właściwy Niemcom sposób wyszydza zachowanie się zwycięzców wobec pokonanych, nie żałując słów, potępiających traktat wersalski. Specjalnie są atakowani Francuzi, a zwłaszcza Clemenceau. O Clemenceau tak pisze Schäfer: *„Całymi tygodniami szczekał głos* (hatte gebelt) *starego Clemenceau, którego sami Francuzi nazywali „tygrysem", a który przecież był tylko hieną, usiłującą z pazurów niczego nie wypuścić"*. Lecz najciekawszym jest moment, opisujący chwilę, gdy ambasador Rantzau podpisywał traktat.

Siedząc przed stołem, wokół którego usadowił się „sądzący trybunał", ambasador położył ręce na stole *„jakby odmawiały one mu ze wstydu posłuszeństwa"*, a wykonywał on tylko ciężki obowiązek „oszukanego narodu". Ręce te nie ruszyły się wcale, gdy „przebrzmiały głosy... nienawiści", a służący zbliżył się z protokułem, na którym miał złożyć swój podpis ambasador. „Ręce te pozwoliły — położył sobie papier między siebie, bez dotykania go". *Ambasador Niemiec wstał, wyjął białe rękawiczki i włożył je na ręce, nie biorąc przed tym do ręki pióra, które mu wręczał służący.* Zanim mogli się zorientować „adwokaci" zwycięskich mocarstw, co to ma oznaczać, nie kryjąc swego zmieszania „rękawiczki podpisały protokół", aby tym samym ochronić wstyd swoich rąk. Następnie ambasador Rantzau „podniósł się całą swoją postacią *zdjął rękawiczki, położył je na stole, skłonił się lekko i opuścił trybunał"*. Nikt z obecnych, patrząc na biel skóry leżącą na stole, którą oświetliły promienie słońca, nie mógł się zorientować, co miało oznaczać to postąpienie ambasadora niemieckiego. Białe te rękawiczki, oświetlone szyderczym promieniem słońca były największą świętością w sali w Wersalu, aby na jedną chwilę zburzyć triumf zwycięzców".

—oOo—

Złodziej samochodowy miał filie w 6 miastach Francji

W ciekawej sprawie skazał dzisiaj sąd paryski, na najwyższy wymiar kary jednego z wybitniejszych złodziei automobilowych, który zorganizował swój przemysł w ten sposób, że posiadał filie w 6 miastach Francji, *a skradzione auta sprzedawał natychmiast nabywcom na* że wysoki urzędnik kolonialny, mianowany do *podstawie z góry danych ogłoszeń*, donoszących Indochin, musi sprzedać natychmiast nowokupione auto. Przed sądem dzisiejszym rozpatrywany był m. in. jeden z najciekawszych wyczynów owego złodzieja, zwanego Carolex Giselet, który znany był w kołach przestępczych pod pseudonimem Karola Łysego. Giselet skradł przed ministerstwem sprawiedliwości w Paryżu na Placu Vendome auto świeżo nabyte przez ministra sprawiedliwości Campichi i odsprzedał je trzy dni później w Marsylii prezydentowi sądu apelacyjnego p. Warrain. Wędrówka aut, która wywołała w swoim czasie żywe poruszenie w kołach sądownictwa francuskiego, przyczyniła się m. in. do wymierzenia złodziejowi najwyższego wymiaru kary.

Sygn. I. Km: 1821/36, Km:1476/36, Km: 993/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I. w Chrzanowie Maderski Franciszek mający kancelarię w Chrzanowie ul. Oświęcimska Nr 27, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 25 lipca 1938**, o godz. 11.30 przed poł. w Chrzanowie ul. Aleja Henryka, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Jana Połysa adwokata w Chrzanowie ul. Aleja Henryka, składających się z urządzenia domowego a to:
2 par firanek z karniszami, 2 par portier zielonych z karniszami, 1 lampy na 3 żarówki, 1 lustra bez ram 4 widoczków, 3 kapy na łóżka i stół, 1 makaty, 1 dywanu 2×3 pod stół, 1 stojaka na kwiaty, 1 aparatu fotograficznego „Voigtländer", 1 liścia rzeźbionego, 1 kilimu nad łóżko, 1 kilimu pod stół, 1 detektora, 1 sofki pluszowej zielonej, 4 poduszeczek na kanapę, 1 prymusu, 1 lustra z szafką, 1 kanapki i 2 krzeseł obitych materią, 1 kilimu 2,2×1,60 nowego, 1 obrusu na stół gobelinowego, 1 szafki nocnej, oszacowanych na łączną sumę 637 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
F. Maderski.

Chrzanów, dnia 7 lipca 1938 r.

MOTORYZACJA.

Mecenas S. kupił niedawno samochód i wraz z żoną wybrał się na podmiejską przejażdżkę. Mecenas, lepszy prawnik, niż kierowca, mimo woli nadał maszynie zbyt wielką szybkość.

Auto pędziło po wyboistej drodze jak szalone.

— Władziu! — zawołała nagle żona — nie pędź tak! Nie mogę patrzeć, jak jedziemy.

— To zrób to samo, co ja — odparł mąż. — Zamknij oczy.

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.